Cena gazety: 2,99 zł (5% VAT) Nr 19 (979) 19 - 25 lipca 2022

ISSN: 1644-0579
Nr ind: 288764

facebook.com/NOWaGazetaBilgorajska

NOWa gazeta biłgorajska

Teraz jesteśmy co tydzień !

nowa@gazetabilgoraj.pl www.gazetabilgoraj.pl

Autodrom znowu będzie dumą Biłgoraja

Michał Mulawa
Wicemarszałek

STRONA 9

Tak ma wyglądać Autodrom Biłgoraj za 2 lata

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszcza / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Tereszpol / Turobin / Potok Górny

Ja chcę, żeby zabrał te śmieci i niech idzie z Bogiem!

STR. 4

Dawid A. wolał zostać za kratkami niż przyjechać na swój proces. Sprawa jednak ruszyła. Właściciele nieruchomości, do których mężczyzna dostarczył odpady, opowiadali, w jakie wpakował ich kłopoty.

Fot. Natalia Rakanis

Tylko na jednej działce śmieci zostawione przed Dawida A. zajmują ok. 120 mkw

STR. R6

Prezydent RP Andrzej Duda na obchodach w Sochah

Franciszek K. dalej na wolności.

Teraz udowadnia, że był mniej pijany

Według policji kierowca podejrzany o spowodowanie śmiertelnego wypadku na trasie Babice - Łukowa miał półtora promila alkoholu. Prokuratura pisze, że o pół promila mniej

STRONA 8

13 maja kierujący peugeotem 73-latek najechał na tył jadącego przed nim ciągnika rolniczego. Pasażerka osobówki zmarła w szpitalu. Natomiast 55-letni kierowca ciągnika jest sparaliżowany

Dwa filmy w kinie, zero kontaktu i dobre samopoczucie kierownictwa. A potem nagły wysyp ofert

Nasz raport o kulturze w Biłgoraju (a może o jej braku)

STRONA 6-7

R E K L A M A

SPRAWDŹ SWÓJ STAN ZDROWIA
SPECJALISTA
IRYDOLOG
z Odessy

na podstawie tęczówki (kolorowej części oka) oceni stan Twojego zdrowia i wskaże narząd, gdzie toczy się proces chorobowy
Metoda pozwala wykryć początek rozwoju choroby jeszcze przed wystąpieniem objawów.

DIAGNOZA IRYDOLOGICZNA:
Biłgoraj, ul. Włosiankarska
26 lipca godz. 15.00 - 21.00
27 lipca godz. 8.00 - 12.00

Rejestracja:
502 123 539

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE
Biłgaraj ◦ ul. Kościuszki 50 ◦ ul. Pojaska 3

- Poradnie specjalistyczne
- Badania laboratoryjne
- USG
- Doppler
- RTG
- Echo serca
- Holter
- Spirometria
- Mammografia
- Cytologia
- Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)
tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

Rewolucja w Ładzie Biłgoraj. Cel to awans

STRONA 23

R E K L A M A

Biłgoraj, ul. Kopernika 17
tel. 84 686 66 79
- Badania kierowców
- Psycholog
- Lekarz medycyny pracy
- Okulista

Ośrodek Szkolenia Kierowców
AUTO-MAX

R E K L A M A

Lubelski Bank Spółdzielczy
jak VIP
Wygodny kredyt gotówkowy
Oprocentowanie już od 3,75%*
www.lubelskibs.pl
*Reprezentatywny przykład: Kwota kredytu 5 000,00 zł; stała stopa oprocentowania w okresie 24 mi-cy 4,75 % w stosunku rocznym. Na całkowity koszt kredytu składa się prowizja w wysokości 2 % od kwoty kredytu tj. 100 zł, odsetki za cały okres kredytowania tj. za 24 miesiące – 246,66 zł. Zakładając, że w okresie kredytowania tj. 24 miesiącach kredyt będzie spłacany w ratach kapitałowo – odsetkowych malejących w terminach miesięcznych: 1 rata 216,00 zł, a kolejne 23 raty po 208,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Procentowa wyniesie: RRSO – 6,985 %.

REKUPERACJA POMPY CIEPŁA FOTOWOLTAIKA
INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE
W ABONAMENCIE MIESIĘCZNYM
GOLDSUN
RZĄDOWE DOFINANSOWANIE 3000 ZŁ DLA KAŻDEGO
84 888 01 87
goldsun.com.pl
ul. Namysłowskiego 8, Zamość
info@goldsun.com.pl

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

S T O P K A

NOWa biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska"
ul. Marii Konopnickiej 11
23-400 Biłgoraj

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:
84 686 11 00
84 688 07 00
Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja
Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)

Tomasz Zalewa
(redaktor prowadzący)
791 132 007

Anna Borowiec
Natalia Raćaitis

Współpracownicy:
Piotr Flor (regionalista)

Dodatek Katolicki:
Maria Szado
Mirosław Kita
ks. Krystian Bordzań

Marketing i reklama:
Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:
Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.pl

Księżpol szuka chętnych. Dożynki coraz bliżej

Gmina Księżpol zaprasza wystawców na dożynki. Przede wszystkim tych z branży rolnej, firmy, instytucje rolnicze oraz nawozowe, podmioty świadczące doradztwo rolnicze, firmy produkujące środki dla rolnictwa, firmy hodowlane, podmioty produkujące oraz sprzedające maszyny rolnicze i producentów żywności. Dożynki 21 sierpnia w Płusach.

Fot.archiwum

Dożynki Gminy Księżpol odbędą się 21 sierpnia na placu przy remizie OSP w Płusach

Dożynki, to wydarzenie, które skupi delegacje 17 sołectw gminy Księżpol. Na scenie zaprezentują się artyści z dziesięciu zespołów artystycznych, a gwiazdą wieczoru będzie zespół DISCOBOYS. Z całą pewnością, będzie to największe wydarzenie kulturalne w roku, które skupi rzesze mieszkańców i gości.

W tym roku dożynki Gminy Księżpol będą mieć charakter imprezy, promujące nie tylko tradycyjne polskie rolnictwo, ale także nowoczesne rozwiązania związane z produkcją rolną. Dożynki Gminy Księżpol odbędą się 21 sierpnia na placu przy remizie OSP w Płusach.

Organizatorami dożynek jest Wójt Gminy Księżpol i Gminny Ośrodek Kultury w Księżpolu.

Tomasz Zalewa

Znacie biłgorajską „Baltonę"?

Fot.archiwum

Biłgorajska „Baltona" to miejsce znane od pokoleń

Biłgorajska „Baltona" to marka sama w sobie. Kiedyś była tu hala targowa. Dziś czas zatrzymał się w miejscu. Ale i tak można tu znaleźć i kupić coś, czego nie ma w sieciówkach czy hipermarketach. Zdjęcia dostaliśmy właśnie od mieszkańca Biłgoraja, który przypomina o tym miejscu.

Tomasz Zalewa

Zbierają podpisy „W obronie chrześcijan"

BIŁGORAJ: W Biłgoraju zaczęli zbierać podpisy pod obywatelskim projektem ustawy „W obroni chrześcijan". Inicjatorzy chcą m.in. zaostrzenia przepisów, a także kar za akty wandalizmu wobec miejsc kultu.

Fot.archiwum

Wolontariusze chcą w ciągu trzech miesięcy zebrać w całym kraju 100 tysięcy podpisów. Część w powiecie biłgorajskim

Solidarna Polska z pomocą wolontariuszy i sympatyków zamierza w ciągu trzech miesięcy zebrać w całym kraju 100 tysięcy podpisów. Część w powiecie biłgorajskim.

- W ostatnim czasie dochodzi do ataku na osoby wierzące, duchowne. Niszczone są nie tylko kościoły, ale też przerywane są msze św. Łamane są również krzyże i niszczone kapliczki. Agresja słowna rodzi agresję fizyczną – **mówi wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł.**

Nowa ustawa ma temu zapobiegać. – Chcemy również, żeby obrzędy i dogmaty religijne również były objęte ochroną. Nie może być tak, że bezkarnym jest naklejanie wizerunku Matki Boskiej na toalecie. Dość poniżania chrześcijan. Dość poniżania wiernych. Ta ustawa jest proobywatelska, ona nie jest przeciwko nikomu, myślę, że pod nią będą się też podpisywać wyznawcy innych religii – **dodaje Warchoł.**

Tomasz Zalewa

Tego Biłgoraj jeszcze nie widział

22 lipca (piątek) na obiektach OSiR w Biłgoraju o godzinie 20:00 odbędą się pokazy kaskaderskie w wykonaniu „EXTREME CASCADERS TEAM". - Biłgoraj ma zobaczyć coś, czego jeszcze nie widział - zachęcają kaskaderzy.

Czego możemy spodziewać się na piątkowym pokazie?

- Na pewno efektownych ewolucji i efektów świetlnych, z elementami pirotechnicznymi. Ma być widowisko na najwyższym poziomie połączone z ekstremalnym widowiskiem - **mówią nam przedstawiciele teamu.** W programie są m.in.: kontrolowane wypadki, pokazy driftu, przejazdy przez ścianę ognia z człowiekiem stojącym na masce samochodu, przebijanie głową płonącej ściany, ale też jazda na bocznych kołach, czy „demolka" ogromnym Monster Truckiem.

Fot.Witek Lasek Photography

Tak będzie w Biłgoraju już w najbliższy piątek na terenie OSiR przy ul.Targowej

Pokazy kaskaderskie w Biłgoraju w najbliższy piątek (22 lipca), na terenie OSiR przy ul. Targowej. Początek od godziny 20. Na naszym portalu: www.gazetbilgoraj.pl mieliśmy darmowe wejściówki dla naszych czytelników. Zainteresowanie było ogromne.

Tomasz Zalewa

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ

84 686 11 00

Zapraszamy do nas, na dyżury redakcyjne

Chcesz zgłosić temat? Chcesz przekazać nam ważną informację? Albo nadać ogłoszenie? Czekamy na Ciebie. „Nowa Gazeta Biłgorajska" w każdy wtorek i czwartek zaprasza do swojej redakcji na specjalny dyżur. Nasi dziennikarze czekają w każdy wtorek i czwartek od 13:00 do 15:00, przy ulicy Konopnickiej 11 w Biłgoraju.

Przed wejściem do redakcji pojawiły się specjalne skrzynki. Można tu zostawić kupon i nadać ogłoszenie drobne, które chcecie zamieścić w papierowym wydaniu „Nowej Gazety Biłgorajskiej".

Jeśli mieszkasz poza Biłgorajem, po prostu do nas zadzwoń albo napisz.

Numer telefonu do „Nowej Gazety Biłgorajskiej":
84 686 11 00
Adres mailowy:
nowa@gazetabilgoraj.pl

Zależy nam na opiniach naszych czytelników i mieszkańców, dlatego zapraszamy do nas i zachęcamy do kontaktu. Razem stwórzmy „Nową Gazetę Biłgorajską". Tygodnik, który jest dla mieszkańców i który pokazuje prawdziwe oblicze powiatu biłgorajskiego.

Dariusz Jędryszka

Czekamy w każdy wtorek i czwartek od 13:00 do 15:00

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Basen zamknięty. To jeszcze nie modernizacja

Od 1 sierpnia do prawdopodobnie 11 września pływalnia w Biłgoraju będzie nieczynna. Nie będzie to związane z głośno zapowiadaną modernizacją, a z przerwą technologiczną związaną z wymianą wody.

Pływalnia w tej chwili jeszcze funkcjonuje do 30 lipca włącznie. Później, zgodnie z rozporządzeniem, nastąpi przerwa technologiczna związana z wymianą wody.

Jak dowiedzieliśmy się od Stanisława Cieślaka, kierownika gospodarczego w Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju, przestój potrwa od 31 lipca do prawdopodobnie 11 września.

- Muszą zostać wykonane prace technologiczne i remontowe - musimy wymienić i uzdatnić wodę, wykonać wszelkie badania niezbędne do ponownego uruchomienia pływalni - to troszeczkę schodzi. Szczególnie w takiej pływalni jak nasza - **wyjaśnia Stanisław Cieślak.**

Karnety nie przepadną

Rozwiewając wątpliwości mieszkańców, którzy obawiają się utraty karnetów zakupionych na wakacje, dowiedzieliśmy się, że wszystkie karnety mają ważność 3 miesiące i limit 24 wejść. Dla karnetów, które zostały wykupione teraz, automatycznie wydłuża się czas realizacji o długość przestoju. Jeżeli ktoś wykupił wcześniej karnet i on wygasa w trakcie przestoju, również zostanie on wydłużony o okres przestoju. Czyli np. jeśli nasz karnet kończy się 15 sierpnia, a basem zostanie zamknięty 1 sierpnia, karnet zostanie wydłużony o 15 dni po ponownym otwarciu pływalni.

Fot. Natalia Racaitis

Na biłgorajskim basenie trenują grupy pływackie, lokalne firmy wykupują karnety dla swoich pracowników, a w określonych godzinach mieszkańcy mogą wykupić bilet i wejść na pływalnię

Biłgorajską pływalnię, dzięki funduszom pozyskanym z Polskiego Ładu, czeka wielki remont. Kierownik gospodarczy wyjaśnia, że zgodnie z jego wiedzą złożony jest już wniosek powiatu o pełne dofinansowanie inwestycji i pierwszy wniosek przeszedł.

Przerwa w pływaniu będzie krótka

- Cała modernizacja ma być rozłożona na 3 etapy: Pierwszy etap to rozbudowa nowej części rekreacyjnej. W tym czasie stara część będzie funkcjonować. Następnie zostanie ona uruchomiana - w tym czasie będziemy mogli przyjąć w niej klientów i zamkniemy starą część, gdzie wykonana zostanie jej modernizacja i rozbudowa. Ostatnim etapem będzie połączenie tych dwóch hal basenowych. Wtedy nastąpi przerwa w funkcjonowaniu basenu około 3-4 miesiące wynikająca z konieczności połączenia obu hal basenowych. Mamy nadzieję, że już w tym roku będzie ogłoszony przetarg na wykonanie i na rozbudowę pływalni - **wyjaśnia Stanisław Cieślak.** O szczegóły inwestycji i daty zapytaliśmy w Starostwie. - W chwili obecnie trwa przygotowanie do ogłoszenia przetargu na remont i modernizację obiektu. Przygotowujemy dokumentację do tzw. postępowania zakupowego. To, kiedy rozpoczną się prace remontowe, zależy od jego rozstrzygnięcia - **poinformowała Katarzyna Kobel z Biura ds. Komunikacji Medialnej, Informacji i Promocji w Starostwie Powiatowym w Biłgoraju.**

Natalia Račaitis

R E K L A M A

AKADEMIA ZAMOJSKA

STUDIA LICENCJACKIE
✓ BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
✓ FILOLOGIA ANGIELSKA
✓ FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
✓ INFORMATYKA
✓ PEDAGOGIKA
✓ PIELĘGNIARSTWO
✓ TURYSTYKA I REKREACJA
✓ POŁOŻNICTWO*
✓ RATOWNICTWO MEDYCZNE*
✓ RYNEK SZTUKI I ZARZĄDZANIE W KULTURZE*

STUDIA INŻYNIERSKIE
✓ LOGISTYKA
✓ MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

STUDIA II STOPNIA (MAGISTERSKIE)
✓ BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
✓ PIELĘGNIARSTWO
✓ FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ NOWOŚĆ
✓ PEDAGOGIKA*
✓ POŁOŻNICTWO*
✓ RYNEK SZTUKI I ZARZĄDZANIE W KULTURZE*

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE
✓ PRAWO NOWOŚĆ

STUDIA POMOSTOWE
✓ POŁOŻNICTWO*

STUDIA PODYPLOMOWE
✓ ponad 30 kierunków

*kierunek uruchomiony po uzyskaniu zgody MEiN

www.akademiazamojska.edu.pl
e-mail: rekrutacja@akademiazamojska.edu.pl
e-mail: podyplomowe@akademiazamojska.edu.pl

BIL

Zakaźny nie będzie szpecił

Fot. Natalia Racaitis

Ekipa budowlana pracująca przy remoncie oddziału zakaźnego szpitala w Biłgoraju, który od lat „straszył" pacjentów

Paweł z ekipy budowlanej pracującej przy remoncie oddziały zakaźnego biłgorajskiego szpitala: Wykonujemy izolację fundamentów, kostkę brukową, roboty ziemne, schody. Docieplenie robi inna ekipa, ale też jest w trakcie. Jeszcze parę dni i kończymy.

W biłgorajskim szpitalu trwa remont elewacji oddziału zakaźnego. Zgodnie z zapowiedziami dyrekcji szpitala i chyba ku niedowierzaniu radnych i części mieszkańców.

Nie ukrywajmy, wygląd oddziału zakaźnego biłgorajskiego szpitala odstrasza. I tak od lat. Od kilku tygodni, zgodnie z zapowiedziami dyrekcji, trwa remont oddziału zakaźnego - jak dotąd najgorzej wyglądającego budynku kompleksu biłgorajskiego szpitala.

- Wykonujemy izolację fundamentów, kostkę brukową, roboty ziemne, schody. Docieplenie robi inna ekipa, ale też jest w trakcie. Jeszcze parę dni i kończymy- mówi nam pracownik ekipy remontowej.

Natalia Račaitis

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowa
od 15 do 50 m²
Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25
602 127 870

eprasa.pl 98a0ed7a26

Ruszył proces o oszustwa w związku z pozostawionymi na terenie miasta odpadami

Ja chcę, żeby zabrał te śmieci i niech idzie z Bogiem!

Dawid A. wolał zostać za kratkami niż przyjechać na swój proces. Sprawa jednak ruszyła. Właściciele nieruchomości, do których mężczyzna dostarczył odpady, opowiadali, w jakie wpakował ich kłopoty.

- Po tym, jak się ukazał artykuł w prasie i jak to przeczytałam, to aż strach. To jest moja posesja, moje wszystko - zaczęła pani Janina. - Jaki artykuł? - zapytała sędzia Barbara Gałka, zerkając na Nową Gazetę Biłgorajską, którą podsunęła jej pani Janina. - Lepiej gazet nie.... urwała sędzia. - Pani Janino, ja nie o artykule chce rozmawiać, ale o umowie. Jak to było? Tak w ub. tygodniu w Sądzie Rejonowym w Biłgoraju rozpoczęło się przesłuchanie świadków będących również oskarżycielami posiłkowymi w sprawie przeciwko Dawidowi A. Prokuratura oskarża go o oszustwo: wprowadził trzy osoby w błąd, z którymi zawarł umowę najmu, co do możliwości oraz zamiaru wywiązania się z niej, uiszczenia opłat za wynajmowane miejsce i co do jego przeznaczenia. Ponadto czynu tego dokonał w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary za podobne przestępstwo. Zarzut ten odnosi się do trzech pokrzywdzonych: Janiny K. (73), Mieczysława K. (65) oraz Juliana W. (78).

Do winy się nie przyznaje, ale chce posprzątać

Oskarżony Dawid A., który obecnie przebywa w zakładzie karnym za wcześniej popełnione przestępstwa, nie stawił się na rozprawę. Reprezentował go adwokat z wyboru Przemysław Kobel. Sędzia Barbara Gałka poinformowała, że przesłano informację faksem, iż oskarżony nie chce uczestniczyć w rozprawie. Z treści akt wynika, że Dawid A. zrozumiał treść przedstawionych mu zarzutów, nie przyznaje się do winy, ale po opuszczeniu zakładu karnego zobowiązuje się uprzątnięcia pozostawionych odpadów. **Pierwsze zeznania w sprawie**Pierwsza w sprawie zeznawała Janina K. Według jej relacji 12 listopada 2019 zadzwonił do niej Dawid A. w sprawie ogłoszenia o wynajem lokalu, który miała przy ulicy Zwierzynieckiej. Dawid A. przyjechał, obejrzał, powiedział, że chce prowadzić hurtownię odzieży używanej. Lokal mu się spodobał. Mówił, że cały TIR odzieży już jedzie i nie ma gdzie go rozładować. Strony ustaliły cenę najmu na 2500 zł miesięcznie i podpisały umowę. Dawid A. zapłacił 1 tys. zł za pół miesiąca. Umowa dotyczyła tylko lokalu:

- Nie wynajmowałam mu placu, o tym nie było mowy - zaznacza pani Janina. Następnie oskarżony zwiózł towar i zrzucił na placu. Dopiero kolejny transport rozładował w lokalu. - Wcisnął to wszystko do lokalu, poobrywał kaloryfery, uszkodził drzwi wejściowe - pod sam sufit wszystko wepchnął. Jak się zorientowałam, co się dzieje, to wypowiedziałam mu umowę - zaznawała kobieta. Pani Janina podkreśla, że do lokalu weszła po konsultacjach z prawnikami dopiero po 2 miesiącach. W tym czasie bezskutecznie dzwoniła i pisała listy do oskarżonego. - Wysłałam 6 listów poleconych, wszystkie wróciły jako niedoręczone - zeznała pokrzywdzona. Pani Janina miała nadzieje, że przełom nastąpił 17 grudnia 2019, gdy oskarżony wysłał SMS „Jutro zabieram odpady z placu". Nikt jednak nie przyjechał po towar. 14 stycznia 2020 pani Janina wraz z córką i z mężem otworzyła lokal. - Jak tam weszliśmy, to był taki smród. Córka kupiła 30, może 50 odświeżaczy. Otworzyliśmy okna, żeby wywietrzyć, bo była tragedia. Ściany były spleśniałe, a to był lokal świeżo po remoncie. Wtedy poszłam do prokuratury, żeby ktoś to przyszedł zobaczyć. Bałam się też odpowiedzialności, że otworzyłam. Prokurator mi pozwolił wejść - mam notatkę, że nie będę ponosić odpowiedzialności - tłumaczy pani Janina. - Te ubrania, które były na placu, ciągle tam leżą? - dopytywała sędzia Barbara Gałka.

Niech zabiera śmieci i idzie z Bogiem

- Tak. I ci sąsiedzi się męczą i ja ich rozumiem. Kto by chciał tak mieszkać? Jak ja zobaczyłam w tej gazecie, że 127 osób się podpisało [red: pod petycją mieszkańców osiedla do burmistrza z prośbą o usunięcie odpadów]... Boże, do czego to doszło? - mówiła poszkodowana. - A jak było z płatnością? Tylko ten 1 tys. zł i tyle? Ile oskarżony pani zalega? 18 tys. 900 zł? - zapytała sędzina.

- Ja chcę, żeby zabrał te śmieci i niech idzie z Bogiem! - odpowiedziała pani Janina. Do pokrzywdzonej kilka pytań miał obrońca Dawida A:

Fot. Natalia Racaitis

W workach przywiezionych przez oskarżonego na posesję Dawida A. znajdują się nie tylko tekstylia. Są tu również: zniszczone obuwie, zabawki, stare zeszyty

Maciej Gębala
Radca prawny, pełnomocnik pokrzywdzonych
Obowiązek usunięcia odpadów powinien zostać nałożony decyzją na posiadacza odpadów, którym jest oskarżony, a nie na właścicieli nieruchomości

- Czy zakładała pani cywilną sprawę oskarżonemu? - zapytał obrońca oskarżonego? - Nie. Przecież tutaj sprawa się toczy - odpowiedziała kobieta.

Obrońca chciał również wiedzieć, czy oskarżony tłumaczył, dlaczego nie zabrał swojego towaru. Do odpowiedzi włączyła się sędzia Gałka, która przypomniała, że pokrzywdzona wielokrotnie i bezskutecznie próbowała nawiązać kontakt z Dawidem A. Przebieg wydarzeń w przypadku Mieczysława K. był bardzo podobny. Dawid A. o wiacie do wynajęcia na posesji przedsiębiorcy w Woli Dużej dowiedział się od byłego pracownika pana Mieczysława. Oskarżony chciał wynająć miejsce na 2 tygodnie, by rozładować worki z odpadami tekstylnymi. Pan Mieczysław zgodził się w rozmowie telefonicznej. Następnie przedsiębiorca dowiedział się, że oskarżony na jego posesji rozładował 4 tiry worków i big bagów.

Przesłuchanie kolejnego świadka

- Z daleka było widać, że to śmieci. Kazałem mu to zabierać. Wymusiłem na nim dwa oświadczenia - że część tego sprzątnie do końca miesiąca, a na resztę dałem mu 15 dni dłużej. On to podpisał. Zabrał jednego busa - kilka big bagów. Resztę zostawił. Zgłosiłem więc sprawę na policję. Ciągle dzwoniłem - nie odbierał. Byłem u niego w mieszkaniu, pukałem do skutku, aż otworzy. Powiedziałem mu, żeby zabierał to wszystko - **zeznał Mieczysław K.**

-Spisał pan umowę najmu z Dawidem K.? - **dopytywała sędzia Gałka.** - Nie. Umówiliśmy się ustnie. Wystawiłem mu fakturę na osobę fizyczną na 250 zł za te dwa tygodnie. Po tym, jak zobaczyłem, co zostało przywiezione, nie chciałem spisywać umowy. Prosiłem go o NIP do faktury, ale on powiedział, że nie ma jeszcze firmy. Wtedy już wiedziałem, że coś jest nie tak. - Pan się czuje oszukany przez Dawida A.?- Bardzo. Od samego początku mówił, że wynajmuje na 2 tygodnie, na jednego busa, a przywiózł 4 tiry. Mówił, że będzie to sortował, a to się do niczego nie nadawało. Ponadto świadek zeznał, że wraz z pracownikami pracowali 2 dni przy użyciu ładowarki, żeby przesunąć towar Dawida A. na skraj placu.

- To nie były tekstylia, tam było wszystko: ubrania, połamane wózki, walizki. Tam się już śmierdząca maź wydobywała z tych worków - opowiadał Mieczysław K.

Mieczysław K. dodał jeszcze, że Dawid A. ukradł mu „paleciaka" o wartości 1000 zł, co zostało zgłoszone na policję. Po jakimś czasie sprzęt odnalazł się na posesji Juliana W. - kolejnego poszkodowanego w sprawie.

Ten sam schemat działania

W przypadku Juliana W. schemat działania oskarżonego był bardzo podobny: telefon w sprawie wynajmu, czekający TIR, szybki rozładunek, brak kontaktu z najemną. - Gdy mój syn dowiedział się, kto to jest, powiedział: „Tato, goń go!". Mnie to nazwisko nic nie mówiło. (....) Jak się dowiedziałem, kto to jest, napisałem zobowiązanie, żeby mi to podpisał, że usunie wszystko. Nie odbierał telefonu. Byłem kilka razy u niego - nie otwierał. Pamiętam, że poszedłem w do niego w Wigilię. Zrobiłem trochę szumu na klatce, w końcu otworzyli z matką. Wywiązała się szarpanina. Ja ich odepchnąłem. Pokazałem mu to zobowiązanie, ale nie podpisał - **zeznaje Julian W.** I dodaje, że wszyscy pokrzywdzeni padli ofiarą szkolonego przestępcy. Gdy sąd dopytywał pokrzywdzonego, czy oskarżony oszukał go na kwotę 27 tys. 300 zł, pan Julian odpowiada, że nawet więcej, pewnie około 40 tys., bo to już trwa trzeci rok i dodał:

Jak tam weszliśmy to był taki smród. Córka kupiła 30, może 50 odświeżaczy. Otworzyliśmy okna, żeby wywietrzyć, bo była tragedia

- Zgodni jesteśmy wszyscy, że podarujemy mu to, co nam zalega, aby to tylko usunął.

Kolejna rozprawa we wrześniu

Sąd poprzestał na przesłuchaniu 3 świadków, kolejnych 6 zostanie wezwanych na następną rozprawę, którą, ze względu na sezon wakacyjno-urlopowy, wyznaczono na 7 września. Ponadto sąd odrzucił wniosek oskarżonego o powołanie biegłego z zakresu psychiatrii w celu sprawdzenia, czy oskarżony był poczytalny. - Sąd nie ma podstaw, by dopuszczać dowód biegłych psychiatrii. Dawid A. nigdy nie leczył się psychiatrycznie - **uzasadniła sędzina i poinformowała, że na następną rozprawę sąd nakaże doprowadzenie na sprawę oskarżonego.**

Sprawa administracyjna w toku

Jak udało nam się ustalić, że równolegle do procesu karnego toczy się postępowanie administracyjne w sprawie pozostawionych odpadów dotyczące przynajmniej jednej z posesji. W 2020 r. burmistrz wydał decyzję nakazującą właścicielce jednej z nieruchomości usunięcie odpadów. Decyzja została zaskarżona. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Zamościu ją uchyliło i przekazało sprawę do ponownego rozpoznania. Kolejną decyzją burmistrz umorzył postępowanie, uznając, że na nieruchomości nie są składowane odpady, tylko odzież używana, w związku z czym prowadzenie postępowania administracyjnego w sprawie odpadów było bezprzedmiotowe. Ta decyzja również została zaskarżona i ponownie została uchylona przez SKO i przekazana do ponownego rozpoznania. Pokrzywdzona oczekuje na wydanie kolejnej decyzji. Czego pokrzywdzeni oczekują po procesie?

- Oczywiście ukarania oskarżonego, którego działania wywołały bardzo uciążliwe skutki dla moich Mocodawców. Moim klientom zależy przede wszystkim na doprowadzeniu do usunięcia odpadów z ich nieruchomości. Powinien to zrobić posiadacz odpadów, czyli oskarżony - mówi radca prawny Maciej Gębala, pełnomocnik pokrzywdzonych - Jak zakończyło się postępowanie sądowe dotyczące nielegalnego magazynowania odpadów przez oskarżonego?

- Sąd Rejonowy w Biłgoraju prawomocnym wyrokiem z dnia 22 czerwca 2020 roku uznał Dawida A. za winnego popełnienia wykroczeń polegających na magazynowaniu na terenie nieruchomości pokrzywdzonych odpadów w sposób mogący powodować uciążliwości dla środowiska oraz z naruszeniem wymogów formalnych wynikających z ustawy o odpadach. Wyrok Sądu potwierdza fakt, że na nieruchomościach składowane są odpady, a nie używana odzież, jak twierdzi oskarżony. Ma to w mojej ocenie kluczowe znaczenie dla toczących się postępowań administracyjnych. Obowiązek usunięcia odpadów powinien zostać nałożony decyzją na posiadacza odpadów, którym jest oskarżony, a nie na właścicieli nieruchomości - uważa prawnik.

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Szybowiec spadł i uderzył w drzewo

Nietypowy wypadek w Rapach Dylańskich w gminie Biłgoraj. Awaryjnie lądował szybowiec, który uderzył w drzewo. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

- Pilot, na skutek braku prądów wznoszących, był zmuszony alarmowo lądować na polu. Niestety, nie udało się w porę zatrzymać maszyny i uderzyła ona o drzewo. Pilot samodzielnie wyszedł z kabiny i wezwał pomoc. Na miejscu działały 3 zastępy Państwowej Straży Pożarnej, Policja oraz ZRM. O zdarzeniu powiadomiona została również Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych - informuje KP PSP w Biłgoraju.

Tomasz Zalewa

Fot.KP PSP Biłgoraj

Pilot rozbitego szybowca samodzielnie wyszedł z kabiny i wezwał pomoc

Prezydent odleciał, straty w Tereszpolu zostały?

TERESZPOL: Kilka dni temu Lubelszczyznę odwiedził prezydent RP Andrzej Duda.

Jego śmigłowiec wylądował na boisku w Tereszpolu. - To zostawiła po sobie delegacja prezydenta Dudy w Tereszpolu. Dewastacja boiska - poinformował nas mieszkaniec Tereszpola i przesłał zdjęcia. Widać na nich wyraźnie zniszczoną murawę i rozjeżdżone boisko. Kto za to odpowie?

Prezydent Andrzej Duda przyleciał na Lubelszczyznę, by wziąć udział w uroczystych obchodach Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej na cmentarzu wojennym w Sochach. A, że miejscowe boisko jest wykorzystywane też jako lądowisko dla śmigłowców LPR, wylądował tu także prezydent.

– Ktoś o to boisko dba. Jest naprawdę zadbane, rok temu chwalone w okręgówce. Jak na nasze tereszpolskie warunki. Śmigłowiec prezydencki wylądował na boisku, a potem cysterna, którą widać na jednym ze zdjęć wjechała na murawę, żeby zatankować. Boisko było mokre i zostały duże ślady. Szkoda płyty - **napisał mieszkaniec.**

Fot.nadesłane

To zostało na boisku w Tereszpolu, po wizycie prezydenta RP

– Absolutnie nie ma powodów do wszczynania jakiejkolwiek paniki. Nie były to jakieś poważne straty. Zresztą te ślady na murawie boiska, zostały już usunięte. Mieszkańcy mogą się wybrać na stadion w Tereszpolu i osobiście przekonać. Piłkarzom na pewno nie zakłóci to przygotowań i nie przeszkodzi w treningach przed nowym sezonem- **odpowiada wójt Tereszpola, Jacek Pawluk.**

Tomasz Zalewa

Urząd Pracy Biłgoraj

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pracownik biurowy/ asystent projektanta, Radzięcin/ Multiprojekt	1	3010 zł/u/p
Koordynator ds. zarządzania flotą i serwisem technicznym, Hedwiżyn/ZM Wasąg	1	4000 zł/u/p
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, Hedwiżyn/ZM Wasąg	1	4000 zł/u/p
Lektor języka angielskiego, Biłgoraj/ ARKANA	1	3010 zł/u/p
Portier/ dozorca, Tarnogród/ SOTER	1	3010 zł/u/p
Spedytor, Łukowa/ TABACCO	1	5400 zł/u/p
Mechanik samochodowy, Biłgoraj/ FAST -FIX	1	4000 - 4500 zł/u/p
Szlifierz kamienia/ monter nagrobków, Tarnogród/ Łukasz Gołąb	1	3010 - 4000 zł/u/p
Laborant, Łukowa/ TABACCO	1	3500 zł/u/p
Sprzedawca, Aleksandrów/ Pintal	1	3010 zł/u/p
Psycholog, Biłgoraj/ Przedszkole nr 1	0,37	1200 zł/u/p
Sprzedawca w stacji paliw, Księżopol	1	3500 zł/u/p
Kosmetyczka, Biłgoraj/ Beauty Expert	0,5	1505 zł/u/p
Brukarz, Tereszpol -Kukiełki	1	3010 zł/u/p
Salowa, Długi Kąt – Osada/ Gawra	1	3010 zł/u/p
Pracownik podjazdu, Biłgoraj/ KANPIKO	1	3010 zł/u/p
Pracownik sklepu, Biłgoraj/ LIDL	0,75	2813 - 3075 zł/u/p
Manipulant drewna, Tereszpol -Kukiełki	1	3010 zł/u/p
Ślusarz, Tereszpol -Kukiełki	1	3010 zł/u/p
Pedagog specjalny, Łukowa/ SP	0,8	1368- 1876 zł/u/p
Mechanik pojazdów samochodowych, Biłgoraj/ AUTO KOMPLEX	1	3010 zł/u/p
Lektor języka angielskiego, Tarnogród		60-90 zł/godz.
Operator zgrzewarek, Sól/ Systemy Ogrodzeniowe	1	4000 zł/u/p
Starszy ratownik/kierowca strażak, Biłgoraj/ Komenda Powiatowa Straży Pożarnej	1	4172 zł/u/p
Lakiernik – pomocnik lakiernika, Księżopol/ PROSBUD	1	3010 zł/u/p

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 lipca	Frampol (ul.Janowska)	39-latek, mieszkaniec gm. Dzwola	rower	2,4
9 lipca	Biłgoraj (ul.Bohaterów Monte Cassino)	30-latek, mieszkaniec Biłgoraja	BMW	3
9 lipca	Obsza	33-latek, mieszkaniec gm. Obsza	rower	0,9
14 lipca	Lipiny Górne-Lewki	38-latek, mieszkaniec gm. Potok Górny	Nissan	1,6
14 lipca	Potok Górny	26-latek, mieszkaniec Potoka Górnego	rower	1,6

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Wynajmę mieszkanie
50m², 3 pokoje, I piętro, częściowo umeblowane, oddzielna łazienka, duża piwnica
ul. Kościuszki | Od czerwca
tel. 606-979-399

SURMA
DOM POGRZEBOWY
KAMIENIARSTWO
Biłgoraj, ul. Lubelska 52 | Józefów, ul. Bartoszewskiego 12
84 686 07 65 | tel. 24h 502 965 025
www.bmsurma.com.pl

WYLEWKI MASZYNOWE
Miksokretem
DOCIEPLENIA poddaszy
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
Istnieje możliwość wcześniejszego pomiaru u klienta
tel. 500 727 955

SKUP ZWIERZĄT RZEŹNYCH
KROWY, JAŁÓWKI, BUHAJE, KONIE
KONKURENCYJNE CENY
ODBIÓR Z GOSPODARSTWA ROLNIKA
668 175 526

KURSY SZKOLENIA USŁUGI BHP
OSK WUBEX
84 686 14 01

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Dwa filmy w kinie, zero kontaktu i dobre samopoczucie kierownictwa. A potem nagły wysyp ofert

BIŁGORAJ: Kontakt telefoniczny graniczy z cudem. Mailowo jest podobnie. A oferta naprawdę powala na kolana: jedna bajka, jeden romans i jeden wniosek. Czy ktoś w ogóle kontroluje i wie, co tam się dzieje? Po naszych pytaniach i próbach rozmowy Biłgorajskie Centrum Kultury nagle przypomniało sobie, po co jest i prezentuje ofertę wakacyjną.

Niedawno sprawdzaliśmy w „Nowej Gazecie Biłgorajskiej", co można robić w Biłgoraju w czasie wakacji. Wydawało nam się, że główną ofertę wakacyjną w mieście przedstawi Biłgorajskie Centrum Kultury. Zdaje się, że właśnie po to przez miasto utworzone i utrzymywane. O ile Urząd Miasta Biłgoraj jest w ogóle w kontakcie z podległą sobie jednostką. Bo nam - podobnie jak wielu mieszkańcom - nie udało się dodzwonić do BCK.

Tak, tak, wiemy. Czas wakacji, urlopy, wyjazdy pracowników i ten ogrom koncertów, i imprez organizowanych przez Biłgorajskie Centrum Kultury, z pewnością skutecznie pochłaniają pracowników i dyrekcję. Ale, że aż tak?

Wielokrotnie dzwoniliśmy, by zapytać o ofertę BCK. I potwierdza się to, o czym piszą nam czytelnicy: - Tam nigdy nikogo nie ma i tam nigdy nikt nie odbiera telefonów. Przed wakacjami jest tak samo. A BCK to raczej skrót: Brak ciągle kontaktu - napisał do nas mieszkaniec Biłgoraja.

To może mailem się uda?

Na maila z zapytaniem o ofertę wakacyjną BCK wysłanego 29 czerwca do dyrektora Biłgorajskiego Centrum Kultury nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Szukaliśmy plakatów, informacji o wydarzeniach, ale bezskutecznie. W gablocie przed Centrum Kultury, informacji na temat oferty też było brak. Zapytaliśmy mieszkańców, czy wiedzą, co dzieje się w BCK.

- W kinie coś tam czasami grają, ale nie ma zbytnio wyboru. Poza tym nie słyszałam, żeby coś tu było organizowane dla szerszej publiczności - opowiada pani Ola wychodząca z synem z popołudniowego seansu dla dzieci.

Sprawdziliśmy repertuar i rzeczywiście, bajki i romansów wyświetlanych w kinie naprzemiennie, gratką dla koneserów kina nazwać raczej nie można.

Może w BCK ktoś zasłabł?

Zmartwieni brakiem odpowiedzi od głównej instytucji kulturalnej w Biłgoraju wybraliśmy się osobiście do BCK, żeby by sprawdzić, co się dzieje.

W Centrum Kultury kręci się kilka osób. Udało nam się porozmawiać z kierownikiem Działu Artystyczno-Programowego, Marylą Olejko, która wyjaśniła, że w Biłgoraju „bardzo dużo się dzieje, a tym, co tak narzekają, podpowiada, żeby się dobrze przyjrzeli temu, co się dzieje w terenie".

Olejko, zapewnia i przekonuje, że „BCK jest instytucją otwartą dla każdego oraz otwartą na propozycje, ale niektóre zajęcia, np. z tańca break dance nie mogą się odbyć, gdyż pracownicy BCK na czele z panią kierownik nie czują się kompetentni do nauki tego tańca". Cała rozmowa na stronie sąsiedniej.

> **Szukaliśmy plakatów, informacji o wydarzeniach, ale bezskutecznie. W gablocie przed Centrum Kultury, informacji na temat oferty brak**

„Kulturalna" odpowiedz od szefowej od kultury

Na szczęście pracownicy mają bardzo kompetentną panią kierownik. I to nie tylko w sprawach kultury. Pani Maryla czuje się kompetentna nawet w zakresie sztuki dziennikarskiej. Po udzielonym nam wywiadzie poprosiła o jego autoryzację. To normalna praktyka. Wywiad został jednak uzupełniony o fakty i informacje, o których wcześniej pani kierownik kompletnie nie mówiła. „Ekskluzywny" wywiad z panią Olejko wrócił do nas z następującym komentarzem:

„Dzień Dobry, poprawiłam i przesyłam. A tak na przyszłość. (...), słowo mówione i słowo pisane to są dwie różne rzeczy. Nie można przepisywać słowo w słowo, bo wtedy zazwyczaj wychodzą dziwne rzeczy, nie wspomnę już o stylistyce. Każdy taki wywiad należy przerobić na słowo pisane zgodnie ze sztuką dziennikarską. Ale na szczęście nie robi Pani błędów ortograficznych, co niestety często się zdarza. Pozdrawiam Maryla Olejko kierownik artystyczny Biłgorajskiego Centrum Kultury".

Dziękujemy za lekcję dziennikarstwa. Zwłaszcza ze strony takiego autorytetu. Cieszymy się, że Biłgorajskie Centrum Kultury czuwa przynajmniej nad sztuką słowa lokalnych dziennikarzy i docenia naszą dbałość o ortografię. Bo z czuwaniem nad kulturą jest już znacznie gorzej:

- Skoro w tym całym BCK tak mało się nie dzieje i nie można się tam dodzwonić, to za co im płacić? Bo żeby obejrzeć jedną bajkę, czy jakiś podrzędny romans, nie trzeba wychodzić z domu. Chyba, że Biłgoraj ma aż tyle pieniędzy, żeby je wyrzucać w błoto. To Biłgorajskie Centrum Kultury to jest większa prowincja niż remiza na wsi - **skomentował przechodzący obok BCK Mateusz z Biłgoraja.**

Kim jest pani kierownik?

Pani kierownik Maryla, jak się okazuje zupełnie przypadkowo, jest ... żoną burmistrza Biłgoraja, Janusza Rosłana. O czym zresztą w rozmowie obok.

Po tym, jak zapytaliśmy Biłgorajskie Centrum Kultury o działalność, o plany i o wakacyjną ofertę, a pytanie powtórzyliśmy burmistrzowi Januszowi Rosłanowi, nagle propozycje wakacyjne BCK pojawiły się w mediach społecznościowych i internecie. Istna lawina atrakcji. Ba, Biłgorajskie Centrum Kultury tego samego dnia przypomniało sobie nawet, że ma maila i wie, jak go używać. Lokalne media dostały grafik kolejnych zajęć i ambitnych planów. To z pewnością czysty przypadek, nie mamy żadnych wątpliwości. Być może nawet telefony też zacznie ktoś odbierać. I to też będzie czysty przypadek.

Staraliśmy się zapisać wypowiedzi rozmówców bez błędów ortograficznych, bo pani Maryla jest na to bardzo uczulona. A o tym, jak „bogata" jest oferta BCK i jak zachwala swoje dokonania instytucja promująca kulturę w Biłgoraju, w rozmowie obok. Oczywiście autoryzowanej.

Tomasz Zalewa

Ataki na Biłgorajskie Centrum Kultury były zawsze

- Jak pełnię funkcję burmistrza Biłgoraja 20 lat, to zawsze były ataki na Biłgorajskie Centrum Kultury. Dotyczyły też innych jednostek organizacyjnych – mówi nam burmistrz Biłgoraja, Janusz Rosłan, pytany m.in. o pracę i efektywność BCK.

Fot.archiwum

Janusz Rosłan: BCK to nie jest żadna przechowalnia, tylko instytucja, która chce promować biłgorajską kulturę.

Jest pan w kontakcie z Biłgorajskim Centrum Kultury?
Nie wiem, skąd w ogóle takie pytanie. Oczywiście, że tak.

To zazdroszczę. Tylko pan to pewnie na komórkę dzwoni. Takiego kontaktu mieszkańcy Biłgoraja i okolic nie mają,
Różnie się kontaktuję z Biłgorajskim Centrum Kultury. Mamy bezpośrednie połączenie przez centralę.

Bo nam i wielu mieszkańcom nie udało się skontaktować. Mailowo jest podobnie.
Niemożliwe. Oni odpowiadają na maile i odbierają telefony.

Jest pan dumny z efektów pracy BCK?
Tak też nie można sformułować pytania. Bo ktokolwiek jakiekolwiek pojęcie ma o prowadzeniu działalności kulturalnej, sportowej, czy innej, to wie, że ta działalność zależy od tego, jakimi środkami finansowymi dana instytucja dysponuje.

Z tym że nie można wszystkiego zrzucać na pieniądze. Są głosy, że w wiejskich GOK-ach, gdzie budżet na pewno jest mniejszy niż w Biłgoraju, oferta kulturalna jest szersza...
Ja się z tym nie zgadzam. Ja akurat nie mam czasu, żeby chodzić do kina.

A zna pan w ogóle ofertę BCK?
Oczywiście, że znam. Przecież niedawno był potężny koncert, na którym było sporo mieszkańców Biłgoraja. I sporo też kosztował nasz budżet. Jest już przygotowywana kolejna impreza, która cieszy się ogromnym wzięciem i przychodzi mnóstwo ludzi. To jest koncert Festiwal Kultur, także ... Jak pełnię funkcję burmistrza Biłgoraja 20 lat, to zawsze były ataki na Biłgorajskie Centrum Kultury. Dotyczyły też innych jednostek organizacyjnych.

Niektórzy sugerują, że Biłgorajskie Centrum Kultury to taka „przechowalnia" dla kilku osób utrzymywana za pieniądze podatników.
Tu tutaj chyba nikt nie ma żadnych wątpliwości, że jest to czysta złośliwość. Nie jest to żadna przechowalnia, tylko instytucja, która chce promować biłgorajską kulturę.

Kim jest kierownik działu artystyczno-programowego w BCK, Maryla Olejko?
To moja żona, która pracowała w Biłgorajskim Centrum Kultury jeszcze na długo, zanim byliśmy małżeństwem.

Proszę tego nie odebrać jako atak polityczny. Tylko właśnie pani Maryla mało kulturalnie potraktowała naszą reporterkę. A jakby nie patrzeć BCK, to jednak instytucja kultury....
Wydaje mi się, że każdy z nas powinien zacząć od siebie. I pilnować swojego postępowania, żeby ono było kulturalne. Bo też nie zawsze dziennikarze są kulturalni.

> **Moja żona, tak jak każdy obywatel, ma prawo do pracy. Nie widzę żadnego powodu, żeby miała stracić pracę dlatego, że jesteśmy małżeństwem**

Ale to był tylko mail. Krótki i jasny w przekazie. Z pytaniem o ofertę wakacyjną BCK.
Musiałbym zobaczyć te pisma, żeby móc odnieść się do tego. Czy to było kulturalne, czy było niekulturalne. Nie znając treści pism, proszę nie wymagać ode mnie, żebym to oceniał.

Pana zdaniem wszystko jest w porządku w tym, że pańska żona zajmuje kierownicze stanowisko w instytucji podległej Urzędowi Miasta?
Moja żona, tak jak każdy obywatel, ma prawo do pracy. Nie widzę żadnego powodu, żeby miała stracić pracę dlatego, że jesteśmy małżeństwem. Natomiast nie jest to bezpośrednia podległość. Bo burmistrzowi podlega dyrektor Biłgorajskiego Centrum Kultury, a moja żona dyrektorem Biłgorajskiego Centrum Kultury nie jest.

Czyli wszystko jest w porządku.
Oczywiście, chciałbym, żeby ta oferta BCK była bogatsza, chciałbym, żeby imprez było więcej, tylko wiem, jaką dotacją dysponuje Biłgorajskiego Centrum Kultury i co za taką dotację może zrobić. Biorąc pod uwagę ofertę, jaka jest przedstawiana mieszkańcom naszego miasta, to uważam, że pracownicy wywiązują się ze swoich obowiązków co najmniej dobrze.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Maryla Olejko: Jeśli chodzi o prawie całe województwo lubelskie, to właśnie w Biłgoraju dzieje się najwięcej

Z kierownik działu artystyczno-programowego w BCK, Marylą Olejko rozmawiamy o tym, czy w Biłgoraju rzeczywiście nic się nie dzieje - co sugerują mieszkańcy. Pytamy, jak dołączyć do grup artystycznych oraz o opóźnione premiery kinowe, czy brak ... przekąsek podczas seansów filmowych.

Co się dzieje w wakacje w Biłgorajskim Centrum Kultury?
Maryla Olejko: Zacznijmy od tego, że Biłgoraj nie jest miastem turystycznym i mało kto spędza wakacje w Biłgoraju. Mimo to w lipcu gościmy Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera", a w sierpniu organizujemy dużą imprezę międzynarodową: Festiwal Kultur.

A co macie do zaoferowania dzieciom?
Maryla Olejko: Jeżeli chodzi o dzieci, to w tej chwili na kolonii w Biłgoraju są dzieci z Ukrainy i przychodzą do nas na zajęcia. Pomagamy w zorganizowaniu im czasu. Począwszy od 18 lipca w godzinach od 10.00 do 12.00 organizujemy otwarte zajęcia dla chętnych dzieciaków, co nazwaliśmy „Tydzień z tańcem i plastyką" oraz „Tydzień z teatrem i telewizją". Zapraszamy.

Jak wygląda sytuacja ze stałymi grupami działającymi przy BCK?
Maryla Olejko: Mamy dużo stałych zespołów artystycznych i klubów zainteresowań, działających non-stop. W okresie wakacyjnym niektóre grupy pracują, a niektóre robią miesięczną przerwę, gdyż ludzie wyjeżdżają na wakacje. A jeśli na zajęcia w grupie, w której jest ponad 20 osób, przyjdzie 10, to trudno byłoby cokolwiek zrobić.
Ile osób na stałe korzysta z oferty BCK?
Maryla Olejko: Kiedyś, dla potrzeb jakiegoś sprawozdania, liczyłam i wyszło, że we wszystkich naszych stałych zespołach i klubach zainteresowań pracuje około 700 osób, oczywiście niektórzy się powtarzają, czyli pracują np. w dwóch - trzech grupach. W samych zajęciach rytmiczno-baletowych uczestniczyło blisko 200 dzieci

I do tych grup działających na stałe dzieci mogą w każdej chwili dołączyć, tak wejść „z ulicy"?
Maryla Olejko: Nasza oferta adresowana jest przede wszystkim do osób dorosłych, a dla dzieci i młodzieży bogatą ofertę ma Młodzieżowy Dom Kultury i nie chcemy po pierwsze powielać zajęć, a po drugie nie wiem, czy byłoby aż tyle chętnych dzieci do pracy w grupach i Młodzieżowego Domu Kultury, i naszych. U nas pracuje kilka dziecięcych grup - rytmiczno-baletowe, szachy, zajęcia plastyczne. Zajęcia odbywają się zazwyczaj raz, dwa razy w tygodniu. O tak, każdy może „wejść z ulicy" i się zapisać.

Każdy może w każdej chwili zadzwonić, zapisać się i dołączyć?
Maryla Olejko: Zapisy do dziecięcych grup są zawsze we wrześniu lub na początku października, czyli z początkiem roku szkolnego. W zespole artystycznym praca jest ciągła, więc dziecko, które dołączyłoby w trakcie roku, nie zawsze się odnajdzie w grupie. Dlatego co roku robimy nowe nabory i wówczas tworzymy tzw. grupy początkujące. Natomiast do klubów zainteresowań można dołączyć w każdym momencie.

Słyszy Pani głosy, że w Biłgoraju nic się nie dzieje?
Maryla Olejko: Oczywiście! Całe życie. Pracuję tu tyle lat i zawsze słyszałam, że w BCK nic się nie dzieje, my nic nie robimy. Tym, co tak narzekają, chciałabym podpowiedzieć, żeby się dobrze przyjrzeli temu, co się dzieje w terenie. Bo tak naprawdę, jeśli chodzi o prawie całe województwo lubelskie, to właśnie w Biłgoraju dzieje się najwięcej - jest najwięcej zespołów artystycznych, najwięcej imprez. I nie mówię tu o koncertach komercyjnych, bo to robią Agencje, a my i inne ośrodki tylko udostępniają salę i sprzęt, ale o imprezach wymyślonych i organizowanych przez nas od początku do końca. Wielokrotnie słyszałam od pracowników innych ośrodków, że też nam się chce tyle robić. Ale przecież po to jesteśmy. Na przykład w Janowie mają pięć zespołów, trzy kluby zainteresowań oraz płatne zajęcia taneczne i muzyczne, a w ciągu roku organizują trzy większe imprezy (Gryczaki, Fart i Dni Janowa), cztery eliminacje powiatowe i ze trzy przeglądy gminne. A my mamy około 30 imprez w ciągu roku, naszych, a nie komercyjnych.

Kierownik działu artystyczno-programowego w BCK, Maryla Olejko

> **Bo tak naprawdę, jeśli chodzi o prawie całe województwo lubelskie, to właśnie w Biłgoraju dzieje się najwięcej - jest najwięcej zespołów artystycznych, najwięcej imprez**

Cieszą się one zainteresowaniem mieszkańców?
Maryla Olejko: Zależy które, te stałe - tak. Mają już swoją publiczność. Na przykład nasze spektakle teatralne cieszą się dużym zainteresowaniem. A na Festiwal Kultur, który będzie w sierpniu, przyjeżdżają ludzie z Rzeszowa, z Lublina, z Kielc. Natomiast ci, którzy ciągle narzekają, że w Biłgoraju nic się nie dzieje, powinni chociaż raz przyjść i zobaczyć.

Mieszkańcy przychodzą do was z inicjatywą, z pomysłami co chcieliby, żeby się działo?
Maryla Olejko: Różnie. My jesteśmy otwarci. Kilkakrotnie spotkałam się z takim podejściem, że żeby dostać się do któregoś zespołu, to trzeba spełniać nie wiadomo, jakie warunki. To jest błędne myślenie. Są to zespoły amatorskie i do wszystkich, kto ma tylko ochotę pracować w takiej grupie, może przyjść. Oczywiście w orkiestrze trzeba umieć grać na jakimś instrumencie, a do chóru dobrze by było potrafić śpiewać. Ja sama prowadzę zespół teatralny i nie raz spotykam się z określeniem: „Fajnie, że się spotykacie", kiedy zapraszam, aby dołączyli do nas, to niejednokrotnie są zdziwieni, że tak w ogóle można. A tak właśnie powstaje każdy zespół - potrzeba chętnych osób, które stworzą grupę.

Jakie pomysły mają mieszkańcy?
Maryla Olejko: Kiedyś np. było pytanie, czy taniec break dance się odbywa. Nie, nie odbywa się z bardzo prostej przyczyny - żeby prowadzić zajęcia z break dance, trzeba mieć odpowiednie kwalifikacje. To jest taniec wyczynowy i ani ja, ani żaden z instruktorów tańca nie podejmie się odpowiedzialności za to, jak np. ktoś sobie rękę lub nogę złamie. Do prowadzenia takich zajęć musi być specjalista, osoba odpowiednio przeszkolona, żeby nie zrobić komuś krzywdy. A jeżeli chodzi o propozycje zajęć, to jeśli tylko mamy odpowiednich instruktorów, aby je poprowadzić, to prowadzimy.

Czyli każdy może tutaj przyjść?
Maryla Olejko: W każdej chwili, jeżeli ktoś chce przyjść i coś tutaj robić, może.

Odwieczny problem biłgorajskiego kina: popcorn - będzie czy nie?
Maryla Olejko: Jest to sala widowiskowa, a kino jest przy okazji. Poza tym BCK to instytucja kultury, a naszym zadaniem jest też uczyć odpowiedniego zachowania, przebywając w instytucjach kultury jak teatr, muzeum, filharmonia itp. Do kina idzie się, żeby obejrzeć film, a żeby się najeść i napić, to od tego są restauracje. Naszym zadaniem jest też troszkę uczyć kultury odbiorców.

A co z repertuarem? Ludzie narzekają, że za mało seansów, nie gracie premier.
Maryla Olejko: Nie jesteśmy takim stricte kinem, ale nie możemy narzekać, bo wszystkie nowości, jakie są, to z niewielkim opóźnieniem się pojawiają w naszym kinie.

Ale jednak z opóźnieniem.
Maryla Olejko: Dzieje się tak, ponieważ dystrybutorzy premierowych filmów wymagają, by wyświetlać po trzy seanse dziennie przez dwa tygodnie. A u nas nawet nie ma tylu mieszkańców, aby przez dwa tygodnie przez trzy seanse dziennie zapełnić salę kinową. Poza tym im nie bardzo się opłaca dawać premierowego filmu do małego kina, zdecydowanie większe zyski mają w dużych miastach, w dużych kompleksach kinowych. My w ciągu tygodnia gramy jeden seans dziennie. Dlatego nowości nie dostajemy. I jeszcze jedna rzecz, jak już wspomniałam, przede wszystkim jest to sala widowiskowa, gdzie odbywają się wszystkie koncerty i spektakle, i wówczas nie możemy planować seansów filmowych, dlatego też nie możemy grać filmów codziennie. Musimy być bardzo elastyczni.

Teraz „puszczacie" głównie bajki?
Maryla Olejko: Na wakacjach tak, gdyż teraz mało kto ma ochotę, zwłaszcza przy ładnej pogodzie, przychodzić do sali widowiskowej i siedzieć w kinie.

Przychodzą ludzie do kina?
Maryla Olejko: Po południu nie ma za wielu chętnych, dlatego gramy tylko przez pięć dni w tygodniu. Ale gdy świeci słońce i jest ciepło, chyba każdy woli pójść na spacer, niż siedzieć w sali.

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Według policji kierowca, podejrzany o spowodowanie śmiertelnego wypadku na trasie Babice - Łukowa miał półtora promila alkoholu. Prokuratura pisze, że o pół promila mniej

Podejrzany dalej na wolności.

Teraz udowadnia, że był mniej pijany

Biłgorajki sąd ponownie będzie rozpatrywał wniosek o aresztowanie Franciszka K., podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego wypadku na trasie Babice - Łukowa. Przebywający na wolności mężczyzna napisał do nas pismo z żądaniem sprostowania informacji i grozi sądem. 73-latek przekonuje, że był... mniej pijany niż podała to policja w oficjalnym komunikacie dla mediów.

Fot.KPP Biłgoraj

66-letnia pasażerka zmarła w szpitalu

Fot.KPP Biłgoraj

Natomiast 55-letni kierowca ciągnika rolniczego w ciężkim stanie został śmigłowcem przetransportowany do szpitala

Do wypadku doszło 13 maja na drodze wojewódzkiej numer 849. Kierujący peugeotem 73-latek najechał na tył jadącego przed nim ciągnika rolniczego. - Kierowca osobówki miał 1,5 promila w organizmie - poinformowała KPP w Biłgoraju. 66-letnia pasażerka zmarła w szpitalu. Natomiast 55-letni kierowca ciągnika rolniczego w ciężkim stanie został śmigłowcem przetransportowany do szpitala. Mężczyzna jest sparaliżowany.

Prokuratura wystąpiła do sądu o aresztowanie 73-latka. Sąd odmówił. Mężczyzna wyszedł na wolność. Prokuratura złożyła zażalenie do Sądu Okręgowego w Zamościu. Ten skierował sprawę do ponownego rozpoznania.

Podejrzany nie próżnuje

Podejrzany wysłał do nas wniosek o publikację sprostowania. Grozi nam sądem i pisze tak:

„Nieprawdziwe i nieprecyzyjne informacje naruszają moje dobra osobiste bowiem czytelnicy jednoznacznie identyfikują 73 latka z moją osobą. Tego dnia i na tej drodze był tylko jeden wypadek z udziałem 73 latka".

Z dokumentu, który dostarczył nam Franciszek K., a wydanego przez Prokuraturę Rejonową w Biłgoraju wynika, że badanie trzeźwości wykazało w wydychanym przez niego powietrzu alkohol etylowy o stężeniu 0,47 mg/l. To promil alkoholu. Zupełnie inne dane podaje jednak KPP w Biłgoraju i podtrzymuje, że pierwsze badanie było wiarygodne i przeprowadzone zgodnie z prawem. Wykazało, że podejrzany o spowodowanie śmiertelnego wypadku miał 0,79 mg/l, czyli ponad półtora promila.

Skąd ta rozbieżność? Tego ani Sąd Okręgowy w Zamościu, ani Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju do tej pory nie potrafiły nam wyjaśnić.

Co dalej z tymczasowy aresztem dla mężczyzny?

Wiadomo, że 19 lipca (wtorek) zaplanowano posiedzenie Sądu Rejonowego w sprawie rozpoznania wniosku o aresztowanie mężczyzny:

- Jest to posiedzenie w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania. Dowiemy się czy Sąd Rejonowy zastosuje areszt czy nie. Sąd Rejonowy w innym składzie rozpoznaje teraz po raz kolejny nasz wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania – **mówi prokurator Ewa Kuźnicka, szefowa Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

Dlaczego prokurator wpisał taki wynik badania

Rozmowa z prok. Ewą Kuźnicką, szefową Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju.

fot.archiwum

Prok. Ewa Kuźnicka: Przyznaję szczerze, że nie wiem jakie sąd może mieć wątpliwości

Jak to możliwe, że policja bada człowieka na miejscu urządzeniem z homologacją i pan Franciszek ma 1,5 promila. A ten przysyła do nas pismo wystawione przez waszą prokuraturę, że to jednak 0,47 mg/l, czyli promil. To który pomiar jest wiarygodny i obowiązujący?

- Do zarzutu nie jest brane jedno badanie. Być może, że ostatnie badanie, już było w takiej wysokości jak jest w tym piśmie i wykazało 0,47 mg/l.

To co ma na celu pierwsze, skoro pokazało co innego i było tuż po wypadku, a nie wtedy kiedy mężczyzna zaczął już trzeźwieć?

- Ale do zarzutu jest brane pod uwagę pierwsze badanie trzeźwości! To jest badanie i to jest wynik, najbliższy tego zdarzenia. Trzeba patrzeć na godzinę badania.

Podejrzany napisał, że miał 0,47 mg/l, bo tak podała mu Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju. Policja w Biłgoraju ma jednak inny wynik badania trzeźwości.

- Wyjaśnimy to na pewno. Prokurator, który podpisał się pod tym pismem jest w tej chwili na urlopie. Nie możemy wykluczyć, że to po prostu błąd ludzki, w czasie sporządzania pisma. Być może prokurator spojrzał na drugi wynik i omyłkowo go wpisał. Przejrzałam dokładnie akta, ale nie potrafię w tej chwili wyjaśnić. Czy to wynikło z pomyłki prokuratora, czy prokurator celowo tak przyjął i wpisał wynik drugiego badania. Właściwie nie ma podstaw, żeby podważyć pierwsze badanie trzeźwości i wynik 0,79 mg/l. Należałoby przyjąć ten wynik badania. Z pierwszego badania nie było wydruku, ale jest oczywiście miarodajne.

W ogóle dziwna ta sprawa. Jedna osoba nie żyje, druga ofiara jest sparaliżowana. A podejrzany i prowadzący auto po pijanemu kierowca, jak gdyby nigdy nic, cieszy się wolnością...

- Przyznaję szczerze, że nie wiem jakie sąd może mieć wątpliwości. Coś takiego praktycznie się nie zdarza, zwłaszcza jeśli podejrzany o spowodowanie wypadku śmiertelnego, był w stanie nietrzeźwości. Czy on miał 0,79 mg/l, czy 0,47 mg/l, to prowadził auto pod wpływem alkoholu. Spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości. Do tej pory w mojej długoletniej praktyce nie zdarzyło się, żeby podejrzany pozostawał na wolności. Owszem, sprawca wypadku, który jest trzeźwy, z reguły nie trafia do aresztu. Choć zdarzały się przypadki, że nawet i taki trafił do tymczasowego aresztu. Ale w tej sytuacji? Nigdy jeszcze się z tym nie spotkałam, żeby sąd nie zastosował aresztu. Ale to jest ocena sądu. Sąd stosuje areszt tymczasowy według swojego uznania i decyduje, czy trzeba zastosować taki środek zapobiegawczy. To nie jest obowiązek, że sąd musi, ale niemal zawsze jednak to robi.

Tomasz Zalewa

Pierwsze badanie było prawidłowe

Fot.KPP Biłgoraj

mł. asp. Joanna Klimek
oficer prasowy KPP w Biłgoraju:

- Wszystko jest jasno wykazane. W pierwszym badaniu, zatrzymany kierowca był badany przez policjantów alkosensorem. I pomiar pokazał dokładnie 0,79 mg/l. Czyli ponad 1,5 promila alkoholu. Na tym opieraliśmy się, przekazując mediom komunikat o wypadku. Natomiast później, po przewiezieniu zatrzymanego do Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju, był badany na urządzeniu, które nazywa się alkometr i to jest urządzenie w podczerwieni. I tutaj badanie wykazało 0,47 mg/l. Ale to już było po jakimś czasie, więc stężenie alkoholu spadło. Pierwsze badanie przeprowadzone przez policję, na pewno było na urządzeniu z homologacją i było jak najbardziej prawidłowe i zgodne z prawem. Dlaczego prokuratura opiera się na drugim badaniu, to już pytanie nie do nas.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Autodrom znowu będzie dumą Biłgoraja

Autodrom to jest miejsce, z którego Biłgoraj przez lata słynął i nadal może słynąć. To ogromna promocja, ale to również biznes

Tak ma wyglądać Autodrom Biłgoraj za 2 lata

Fot.archiwum

Autodrom w Biłgoraju ma być centrum sportów motorowych. Nie tylko dla powiatu biłgorajskiego, ale również dla całego regionu

Fot.archiwum
Fot.archiwum

Tak wygląda dziś Autodrom Biłgoraj

- Autodrom w Biłgoraju kiedyś tętnił życiem i za tym ogromnie tęsknią mieszkańcy. Dlatego chcemy przywrócić dawną dumę miasta Biłgoraj – mówi nam Michał Mulawa, wicemarszałek województwa lubelskiego.

Michał Mulawa: Chcielibyśmy, aby już w 2024 roku nowy Autodrom w Biłgoraju był gotowy. Chcę powiedzieć, że to jest naprawdę tempo bardzo szybkie.

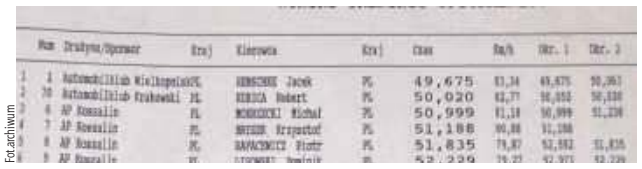

Fot.archiwum

W 1995 roku na Autodromie w Biłgoraju startował Robert Kubica. Uzyskał drugi czas

Są zaprojektowane dźwiękochłonne bariery, które zostaną zbudowane i ustawione w taki sposób, żeby korzystanie z toru było jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców

Kiedy był pan ostatnio na Autodromie w Biłgoraju?
Kilka dni temu. Byłem tam podczas wizyty w powiecie biłgorajskim, generalnie odwiedzałem Roztocze. Jadąc na jedną z uroczystości, specjalnie odwiedziłem Autodrom w Biłgoraju, żeby zobaczyć, jak jeszcze wygląda to miejsce.

Szczerze mówiąc - obraz nędzy i rozpaczy.
To jest w tej chwili obraz nędzy i rozpaczy. Autodrom jest zaniedbany przez wiele, wiele lat. A jest to miejsce, które kiedyś było przecież wizytówką Biłgoraja i całego powiatu. Tam odbywały się ogólnopolskie zawody sportowe. Tam przyjeżdżali najlepsi młodzi polscy kierowcy i mistrzowie. Autodrom w Biłgoraju kiedyś tętnił życiem i za tym ogromnie tęsknią mieszkańcy. Dlatego chcemy przywrócić dawną dumę miasta Biłgoraj.

Skoro to taka ważna i potrzebna inwestycja, to dlaczego przez lata nikt się za to nie zabrał?
Przede wszystkim były problemy własnościowe. Sprawy nierozwiązane, które toczyły się w sądach latami. Nie pozwalały na przygotowanie procedury inwestycyjnej. Nie chcę mówić o zaniedbaniach poprzedniej władzy, ale wszyscy widzą, jak wygląda w tej chwili Autodrom w Biłgoraju. Teraz dzięki determinacji starosty biłgorajskiego Andrzeja Szarlipa i dzięki zaangażowaniu wielu pracowników, między innymi koordynatora tego projektu Ireneusza Bulicza, udało się odzyskać pełnię praw do tej działki. Przypomnę, w 2021 roku była konferencja prasowa i poinformowaliśmy, że Starostwo Powiatowe w Biłgoraju i Autodrom wreszcie stały się pełnoprawnym właścicielem terenu. Od razu przystąpiliśmy do przygotowania koncepcji na przebudowę. Teraz mamy połowę lipca 2022 roku i prace postępują w tempie błyskawicznym. Jest rozpisany przetarg na rewitalizację tego miejsca, na budowę toru kartingowego, samochodowego i motocyklowego. Aż ciężko w to uwierzyć, ale wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku ruszy przebudowa tego miejsca. Tak, aby przywrócić mu blask i świetność.

Tylko pytanie, czy przebudowa Autodromu w Biłgoraju to jest rzeczywiście inwestycja pierwszej potrzeby?
Jest to centrum sportów motorowych nie tylko dla powiatu biłgorajskiego, ale również dla całego regionu. Ważne dla Lubelszczyzny, ale również tej części Polski. Mamy sygnały zainteresowania od fanów sportów motorowych z całej Polski, którzy chcą przyjeżdżać do Biłgoraja.

Tylko czy pieniądze na odbudowę Autodromu są już zapewnione? Nie będzie tak, że prace się zaczną i nagle trzeba będzie przerwać i szukać środków?
Po pierwsze Starostwo Powiatowe w Biłgoraju otrzymało potężne środki rządowe na ten cel. Środki finansowe są zabezpieczone. Po drugie ta inwestycje w Biłgoraju znajduje się na liście inwestycji strategicznych samorządu Województwa Lubelskiego. Dodatkowe finansowanie również możemy zapewnić z nowego Regionalnego Programu Operacyjnego. Środki finansowe na ten cel, absolutnie są zapewnione. Prowadzimy również rozmowy z ministrem sportu Kamilem Bortniczukiem, aby wpisać biłgorajskim Autodrom na listę projektów strategicznych dla polskiego sportu, bo absolutnie taka jest.

Tyle że były protesty mieszkańców. Nie wszyscy chcą przebudowy Autodromu w Biłgoraju.
Powiat biłgorajski prowadzi w tej kadencji potężne inwestycje. To ponad 100 kilometrów wyremontowanych dróg, również budowa chodników i ścieżek rowerowych. Powiat inwestuje w tej chwili w infrastrukturę sportową dzięki środkom unijnym. Ta inwestycja wydaje się bardzo potrzebna nie tylko dla miasta Biłgoraj, ale dla całego powiatu i regionu. Autodrom w Biłgoraju to jest miejsce, z którego Biłgoraj przez lata słynął i nadal może słynąć. Tu będą odbywały się zawody międzynarodowe. To ogromna promocja, ale to również biznes. Autodrom w Biłgoraju może stać się takim kołem zamachowym, również dla lokalnej gospodarki i szkolnictwa. Pamiętajmy, że jednak z najlepszych szkół samochodowych na Lubelszczyźnie znajduje się w Biłgoraju. Autodrom to również zwiększenie bezpieczeństwa nas wszystkich i edukacja kierowców. Tam będą organizowane zajęcia z bezpieczeństwa ruchu drogowego. Uważam, że absolutnie jest ten czas, aby inwestycję zakończyć i zrealizować.

A wspomniane protesty?
Jeżeli chodzi o protesty mieszkańców okolicznych osiedli, to podczas konsultacji społecznych absolutnie zostało to wzięte pod uwagę. Są zaprojektowane dźwiękochłonne bariery, które zostaną zbudowane i ustawione w taki sposób, żeby korzystanie z toru było jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców.

Urząd Miasta Biłgoraj partycypuje w kosztach? Oni coś dołożą do tej przebudowy Autodromu?
Na tę chwilę nie.

Ciekawa sprawa, bo na Autodromie w Biłgoraju startował nawet Robert Kubica, o czym mało kto wie.
Tak, to prawda. Robert Kubica na początku swojej kariery przyjeżdżał do Biłgoraja i tu startował. Dotarliśmy nawet do archiwalnych zdjęć. Zachowała się lista startowa z 1995 roku, a na niej jest właśnie Robert Kubica, który rywalizował na Autodromie w Biłgoraju. Co ciekawe nie wygrał wtedy, tylko zajął drugie miejsce.

Podobno chcecie zaprosić Roberta Kubicę do Biłgoraja.
Tak. Chcemy, aby Robert Kubica po latach ponownie odwiedził Autodrom w Biłgoraju. Chcemy, żeby był taką osobą, która promuje biłgorajski Autodrom. To najbardziej utytułowany polski kierowca rajdowy. Ale chcę również powiedzieć, że w powiecie biłgorajskim mamy utytułowanych młodych kierowców, którzy idą w jego ślady. To Karol Kręt i Marcel Surmacz. Ci młodzi ludzie już w tej chwili osiągają wielkie sukcesy. I polski sport motorowy i powiat biłgorajski ma wobec nich ogromne nadzieje.

Kiedy odnowiony biłgorajski Autodrom będzie gotowy?
Zgodnie z całą procedurą, chcielibyśmy, aby już w 2024 roku nowy Autodrom w Biłgoraju był gotowy. Chcę powiedzieć, że to jest naprawdę tempo bardzo szybkie. Od odzyskania własności, poprzez koncepcję, przetarg na wykonanie i oddanie toru. Ja jestem pod ogromnym wrażeniem pracy wykonanej przez przygotowujących i pracujących nad tym osób.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Noworodki urodzone w naszym szpitalu

Co tydzień będziemy publikować zdjęcia dzieci urodzonych w naszym szpitalu. Wiemy, że nasi nowi Biłgorajanie przychodzą na świat również w innych szpitalach. Prosimy o przesłanie ich zdjęć na maila.

Fot.Natalia Racaitis

syn Małgorzaty i Adama Kiełbasa, Płusy (gmina Księżpol)
rodzeństwo: Zuzia 4 lat, Patryk 9 lat
urodzony: 12.07.2022
waga: 3200 g
wzrost: 57 cm

Aleksandra Rząd, Ciosmy (gmina Biłgoraj)
rodzice: Anna i Grzegorz
rodzeństwo: Hania 8 lat, Hubert 7 lat
urodzona: 11.07.2022
waga: 3100 g

Fot.Natalia Racaitis

Laura Mielech, Majdan Gromadzki (gmina Biłgoraj)
rodzice: Agnieszka i Robert
rodzeństwo: Cyprian 12 lat, Patryk 14 lat
urodzona: 09.07.2022
waga: 3940 g, wzrost: 55 cm

Fot.Natalia Racaitis

Nikodem Obszański, Biłgoraj
rodzice: Aleksandra i Paweł
urodzony: 09.07.2022
waga: 3780 g
wzrost: 59 cm

Adrian Warchoł, Zawada (gmina Zamość, powiat zamojski)
rodzice: Karolina i Radosław
urodzony: 12.07.2022
waga: 2200 g, wzrost: 50 cm

Miłosz Dziuba, Łabuńki (gmina Zamość, powiat zamojski)
rodzice: Diana i Łukasz
rodzeństwo: Mikołaj 9 lat,
urodzony: 14.07.2022
waga: 2850 g, wzrost: 53 cm

Oni tylko spłynęli. Zostały 4 tysiące złotych

Zgłosił się do Henryk Grabias. To organizator spływu kajakowego, który przyniósł 4 tysiące złotych. - Chciałbym podziękować organizatorom i mieszkańcom powiatu biłgorajskiego, dzięki którym udało się zebrać pieniądze na leczenie Kajtusia - mówi.

Fot.nadesłane

Uczestnicy spływu kajakowego zebrali 4 tys. zł na leczenie chorego Kajtusia

- Serdecznie dziękuję za pomoc w organizacji spływu kajakowego na rzecz chorego Kajtusia firmie PROXIMA z Leżajska, sklepowi Groszek w Harasiukach, Bartkowi Chacia z Lipin Borowina, Arturowi Małkowi z Lipin Dolnych oraz Małgorzacie Ruszak z Leżajska. Szczególne podziękowania kieruję do tych, którzy wykupili wirtualne kajaki - **mówi Henryk Grabias.**

Spływ kajakowy odbył się w niedzielę 10 lipca. Kilkudziesięciu uczestników wyruszyło z różnych punktów, m.in z Biskiej Wólki, z Bidaczowa i dopłynęli do Harasiuk. Pomimo zmiennej pogody uczestnicy świetnie się bawili. Cały wpływ ze spływu, czyli 4 tys. zł został przeznaczony na leczenia chorego Kajtusia.

Natalia Račaitis

Strażacy z Soli po naukę na lotnisko w Świdniku

Młodzi strażacy z Soli (gm. Biłgoraj) pojawili się na lotnisku w Świdniku. To nie była jednak akcja gaśnicza, bo z Soli do Świdnika jest jednak kawałek drogi.

Młodzież ma się uczyć. OSP Sól powstała w 1924 roku. W 1995 roku została włączona do KSRG. Skupia w tej chwili 88 osób i jak informują strażacy: – Wyjeżdża do zdarzeń ok 40-90 razy w roku i posiada trzy pojazdy ratownicze. Drużyna młodzieżowa cały czas się rozwija i podgląda, jak pracują bardziej doświadczeni strażacy. I taki właśnie był cel wizyty na lotnisku w Świdniku.

Tomasz Zalewa

Fot.OSP Sól

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Z życia Kościoła

Słowo na niedzielę

Ewangelia (Łk 11, 1-13)

Chrystus uczy modlitwy

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Jezus, przebywając w jakimś miej-

Ks. Witold Batycki

scu, modlił się, a kiedy skończył, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas modlić się, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów».

A On rzekł do nich: «Kiedy będziecie się modlić, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczamy każdemu, kto przeciw nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie».

Dalej mówił do nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przybył do mnie z drogi, a nie mam co mu podać". Lecz tamten odpowie z wewnątrz: „Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie". Powiadam wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje.

I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu zostanie otworzone. Jeżeli któregoś z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpiona? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec z nieba udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą».

Proszenie jest trudną sztuką

Bóg uparcie daje nam szansę. Proś – co mam ci dać?

Podobnie jak powiedział Pan Jezus do uczniów; Proście, a cokolwiek byście chcieli, spełni się wam. Proście, a otrzymacie.

Propozycję taką można by przyrównać do czeku na okaziciela, na którym możemy wpisać każdą sumę.

Ale czy nie zachodzi tu niebezpieczeństwo nadużycia?

Apostołowie Jan i Jakub, korzystając z tego przywileju, chcieli ściągnąć na niegościnnych mieszkańców wioski samarytańskiej ogień z nieba.

Takie przywileje mogą być ryzykowne.

Jakże żałował król Herod, gdy powiedział córce Herodiady: Proś mię, o co chcesz, a dam ci – a ona zażądała głowy Jana Chrzciciela.

I nasze prośby mogą być niemądre i grzeszne. Jak modlitwa o to, aby nieszczęście spotkało nieprzyjazną nam osobę.

Bóg takich próśb nie spełni.

O co ja w dniu dzisiejszym bym prosił Boga? Czy moja prośba byłaby korzystna odnośnie mojej wieczności?

Ks. Maliński w jednej ze swoich książek pisze;

Życzę ci – jeżeli chcesz mieć pieniądze – żebyś miał pieniądze, jeżeli chcesz mieć wyższe stanowisko – żebyś miał wyższe stanowisko, jeżeli chcesz jechać na wycieczkę zagraniczną – żebyś pojechał na wycieczkę zagraniczną, jeżeli chcesz mieć większe mieszkanie – żebyś miał większe mieszkanie, jeżeli chcesz samochód – żebyś miał samochód, jeżeli chcesz lepszy samochód – żebyś miał lepszy samochód, jeżeli chcesz mieć ciągnik – żebyś miał ciągnik, jeżeli chcesz mieć kolorowy telewizor – żebyś miał kolorowy telewizor, jeżeli chcesz mieć buty – żebyś miał buty, jeżeli chcesz mieć ubrania – żebyś miał ubranie, jeżeli chcesz kupić serwis stołowy – żebyś kupił serwis stołowy.

Życzę ci, żebyś już wreszcie miał to, co chcesz. I ażebyś wreszcie zaczął normalnie żyć jak człowiek. Przecież nie można całe życie przejść od stanowiska do stanowiska, od tytułu do tytułu, od butów do ubrania, od ubrania do telewizora, od telewizora do samochodu.

Życzę ci, żebyś wreszcie nie żył dla stanowiska, odznaczenia, nagrody, telewizora, butów i kożucha, żeby ci życie nie zleciało na bezustannym zbieraniu.

Dziś nie mamy czasu. Jutro nie będziemy mieć siły. Pojutrze nie będzie nas.

Ks. Witold Batycki

Zaproszenie do sanktuarium św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

Odpust ku czci patronki

22 lipca w kalendarzu liturgicznym przypada wspomnienie św. Marii Magdaleny, które decyzją papieża Franciszka od 22 lipca 2016 r. ma rangę święta. Tego samego dnia kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju, zgodnie z dawną tradycją w Puszczy Solskiej, dekretem biskupa diecezjalnego został podniesiony do rangi sanktuarium.

W piątek 22 lipca wspólnota św. Marii Magdaleny w Biłgoraju będzie przeżywać doroczny odpust ku czci patronki. Uroczystościom odpustowym będzie przewodniczyć ks. bp Wiesław Szlachetka z Archidiecezji Gdańskiej, prze-

Ołtarz w kaplicy św. Marii Magdaleny przy ul. Tarnogrodzkiej w Biłgoraju

wodniczący i delegat ds. Duszpasterstwa Kobiet Konferencji Episkopatu Polski.

– Sanktuarium św. Marii Magdaleny w Biłgoraju decyzją biskupa zamojsko-lubaczowskiego Mariana Rojka jest miejscem modlitwy w intencji kobiet z Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Wraz z duszpasterzem kobiet naszej diecezji ks. Karolem Jędruszczakiem serdecznie zapraszam na doroczne uroczystości pątników, wszystkich czcicieli Apostołki Apostołów. Zapraszam kapłanów, ojców, braci i siostry zakonne pochodzących z naszej parafii oraz diecezji, a w tym roku szczególnie kobiety, do modlitwy w ich intencji – na uroczystości odpustowe zaprasza **kustosz sanktuarium ks. kan. Witold Batycki..**

– Uroczysta Msza św. sprawowana będzie w piątek 22 lipca br. o godz. 12.00 w biłgorajskim sanktuarium przez ks. bpa Wiesława Szlachetkę, który również wygłosi homilię. W czwartek w przeddzień odpustu św. Marii Magdaleny podczas Mszy św. wieczornej o godz. 18.00 będziemy się modlić w intencji zbiorowej za naszych bliskich zmarłych, po czym w procesji udamy się na cmentarz, aby tam przy pięciu stacjach polecać Miłosierdziu Bożemu zmarłych spoczywających na naszym parafialnym cmentarzu – dodaje ks. kustosz.

Uczestnicząc w uroczystościach odpustowych, warto pójść do kapliczki św. Marii Magdaleny, która znajduje po drugiej stronie zabudowań kościelnych przy ul. Tarnogrodzkiej. Wewnątrz kaplicy znajduje się kamienna studnia z piaskowca, a w niej źródlana woda mająca moc uzdrawiającą.

Maria Szado

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Droga do klasztoru brata zimą na zderzaku traktor

Pochodzi z Korczowa koło Biłgoraja. 16 listopada 1981 r. wstąpił do klasztoru w Niepokalanowie. O tym, jak został franciszkaninem, opowiada brat Krzysztof Dzido.

Proszę opowiedzieć o życiu zakonnym...

– Mówić o życiu zakonnym, o to nie jest prosta sprawa, więc nie będę się trudził tym tematem, ale... opowiem moją drogę do klasztoru, czyli dzień wyjazdu z domu rodzinnego do klasztoru do Niepokalanowa. Będzie to trochę popisowe zdarzenie, ale prawdziwe.

Kiedy to było?

– Było to 16 listopada 1981 r.

Jak dojrzewało powołanie Brata?

– Nie wiem jakim trafem, ale tego lata byłem dwa razy na rekolekcjach powołaniowych. Pierwszy raz w lipcu w Czernej koło Krzeszowic u karmelitów. Tam przymierzałem nawet ich brązowy habit, ale jakoś mi nie pasował. Drugi raz byłem w Niepokalanowie zaledwie miesiąc po poprzednich.

Już wtedy podjął Brat decyzję o wstąpieniu do zakonu?

– Było lato, czas intensywnych prac polowych, sianokosy, żniwa, a wtedy wszystko robiło się ręcznie, nie tak jak teraz kombajnem. Tata nie pozwalał mi na żadne wyjazdy, nawet na zbiórki ministranckie wyjść nie mogłem, bo była praca w polu albo pasienie krów, trzymając je na powrozie. Był to przywilej młodych albo starszych. Ale tamten rok był inny, bogaty w wydarzenia, strajki robotnicze, umacniała się „Solidarność", stan wojenny. W tych trudnych czasach ludzie bardziej garnęli się do Boga. Było też łatwiej rozbudzić ducha patriotyzmu w człowieku.

Był Brat 19-letnim chłopcem. Nie pociągało Brata wojsko?

– Na komisji wojskowej otrzymałem pierwszą kategorię zdolności do służby wojskowej i chciałem iść do wojska. Obecnie nadal lubię tę dziedzinę życia, choć nie wiem, co by się ze mną stało, gdybym otrzymał kartę poborową. Podczas rozmowy na komisji pułkownik oświadczył mi: – Proszę pracować, nie zwalniać się. Wezwiemy was.

No to czekałem na wezwanie, ale Pan Bóg był szybszy od armii, zapraszając mnie na swoją służbę. Gdyby nie powołanie zakonne na wiosnę na pewno wzięliby mnie do wojska. Poszedłem jednak do innego wojska, do wojska Niepokalanej. Tam, gdzie pracowałem, zanim poszedłem do zakonu, było straszne pijaństwo. Nie mogłem już wytrzymać tego napięcia, więc na miesiąc przed wyznaczonym terminem wyjazdu do klasztoru wziąłem urlop bezpłatny. Może i w ten sposób Pan Bóg chciał mi jeszcze bardziej potwierdzić obraną drogę życia.

19 lat... Czy jest to dobry wiek, aby opuścić rodziców i pójść na swoje?

– W przeddzień wyjazdu, czyli 15 listopada wieczorem mówiłem do taty: – Jutro wyjeżdżam do klasztoru.

Wcześniej mu nie mówiłem. Mama wszystko wiedziała. Tata zamyślił się... spoważniał i powiedział: – A po co tam pojedziesz, masz tutaj dom, pracę, ożenisz się, będziesz z nami mieszkał. Źle ci tutaj?

Odpowiedziałem: – Już postanowiłem, nie mogę zmienić zdania. Wszystkie dokumenty i wyprawka są przygotowane. Byłem w sierpniu na rekolekcjach powołaniowych w Niepokalanowie, wypełniłem ankietę o przyjęcie mnie do zakonu. Wysłałem ją. Przyszło powiadomienie, abym stawił się tam właśnie 16 listopada. Mój kolega Andrzej, który do nas przyjechał, pomoże mi zabrać się z całym ekwipunkiem. Tata nie nalegał więcej. Przyjął to spokojnie. Wcześniej był dla mnie surowy, a teraz nagle stał się jakiś inny. Może przeczuwał, że kiedyś to nastąpi. W powietrzu wyczuwało się tajemnicę chwili, której nie mogłem pojąć. Zrozumiałem to po kilku latach, kiedy przyjeżdżałem na wypoczynek. Tata nie pozwalał mi wykonywać żadnej pracy. Mówił: – Nie rób tego, odpocznij sobie. My sami to zrobimy.

Oczywiście nie mogłem pozwolić, aby być darmozjadem w domu rodzinnym i brałem się do pracy razem ze wszystkimi tak w domu jak i na polu. Jednak tata nie chciał, abym mu nawet buty czyścił, o co kiedyś prosił.

Brat Krzysztof podpisuje swoje książki
Brat Krzysztof Dzido podpisuje swoje książki: Jest to niespotykana dotąd pozycja, mówiąca o prostej działalności i życiu zakonników, ale nie takim, jak dotychczas słyszeliśmy. Są to „kawałki życia" dotąd nieznane i niepublikowane.

W apostolacie było nas trzydziestu czterech wszystkich kandydatów do zakonu. Do nowicjatu zostało dwunastu. Z nowicjatu jeden odszedł. Obecnie jest nas... trzech.

Teraz, będąc zakonnikiem, stałem się dla niego gościem honorowym i czułem się niezręcznie w takiej sytuacji. Tata jednak był człowiekiem honoru i wiedział, gdzie jest jego i moje miejsce, kiedy coś mu we mnie nie podobało się, od razu reagował.

Podjęcie decyzji o wstąpieniu do zakonu z pewnością nie było łatwe. Rozważał Brat inne możliwości?

– Miałem też i inne propozycje w sprawie mojej przyszłości. Ksiądz proboszcz, wydając mi świadectwo moralności, przekonywał, abym zrobił maturę i poszedł do seminarium, skończyłem bowiem samochodówkę. Rozmawialiśmy półtorej godziny. Podziękowałem mu za zachętę, lecz nie skorzystałem z tej propozycji. Zostałem przy swoim. Podobnie i mój stryjek lekarz, który wydał mi świadectwo zdrowia. Zanim to uczynił, prowadził ze mną godzinną dyskusję, abym poszedł do seminarium. Mówił: – Chcesz być takim zwykłym braciszkiem?

Nie chciał Brat zostać Księdzem?

– Prawdę mówiąc, nie czułem powołania do kapłaństwa, wiedząc jaki to zaszczyt, ale i odpowiedzialność być kapłanem Boga Najwyższego. Widziałem w Niepokalanowie mnóstwo braci nie-kapłanów pracujących w różnych warsztatach: mechanicznych, w stolarni, drukarni, straży pożarnej, witrażowym, figurowym, dentystycznym, rzeźbiarskim, pszczelarskim, samochodowym. Stanąć przy którymś z nich to będzie dla mnie radość i spełnienie marzeń, służąc Bogu i Niepokalanej na wzór św. Maksymiliana, twórcy tego wielkiego warsztatu pracy, jak nazywał Niepokalanów kardynał Stefan Wyszyński. A może Pan Bóg jeszcze coś innego mi zaproponuje. I tak było. Warsztat i prostota życia wśród tłumu zakonników zauroczyły mnie bardzo. Wtedy były jeszcze budynki drewniane, te z lat 30. XX w. ogrzewane piecami własnej konstrukcji, a paliło się w nich bardzo dobrze, podobnie jak w maminym piecu w domu rodzinnym, gdy budziłem się rano, a w domu było już ciepło i słychać było trzask w piecu kuchennym. Do dziś lubię rąbać drewno i palić w piecu.

W tamtych latach praca w dobrze zorganizowanych niepokalanowskich warsztatach była marzeniem wielu chłopców. A mnie taki zaszczyt nawet się nie śnił.

Zaskoczenie było wielkie gdy trafiłem do drukarni i straży pożarnej. Tu spełniają się słowa Pana Jezusa, o których czytamy w Ewangelii: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, już tutaj stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy". Czy może być piękniejszy dar Boży od tego?

Co wydarzyło się 16 listopada roku 1981?

– Wróćmy do 16 listopada, do domu rodzinnego, z którego jeszcze nie wyjechałem. Wstaliśmy w nocy o 3.30. Mama zrobiła nam już ostatnie śniadanie i kanapki na drogę. Autobus z Biłgoraja do Warszawy odjeżdżał o godzinie 4.50. 3-kilometrową trasę z Korczowa do Biłgoraja mieliśmy pokonać starą warszawą, „garbusem", którą miał mój brat Józef. Tamtego dnia było już dużo śniegu i mróz około 10 stopni. I jak to w życiu bywa, stary samochód, stary akumulator zrobił swoje, a właściwie nic nie zrobił. Rozrusznik nawet nie drgnął. Co tu robić? Wszystkie bagaże w samochodzie, a on nie chce ruszyć. Czas naglił. Drugi z braci Henryk, rolnik, wyprowadził ze stodoły traktor trzydziestkę, ale żeby go wyprowadzić najpierw trzeba było nalać gorącej wody, rozgrzać i dopiero uruchomić oczywiście na popych. Jest noc. Traktor ciągnie samochód. Ja za kierownicą. Szyby zaszronione nic nie widać. Ślizgawica. Rozpęd i nic. Koła suną jak sanie. Traktor hamuje, warszawa uderza w traktor. Koniec przejażdżki. Zderzaki były żelazne, dlatego obyło się bez szkody.

Szybko decyduję, że na dworzec jedziemy traktorem. Tym razem brat był za kierownicą. Ja i Andrzej siadamy na błotnikach, trzymając pięć bagaży. Ciemno. Droga pusta. Pod kołami śnieg. Pod nosem mróz, a z ust para bucha jak zmęczonemu koniowi z pyska. Traktor kabiny nie miał. Trzęsiemy się z zimna.

100 metrów przed dworcem widzimy jak warszawski autobus odjeżdża. Powąchaliśmy tylko dymek spalin. Andrzej mówi do mnie: – Widzisz, to znak, że masz zostać w domu.

– O, nie. Musimy jechać dalej – odpowiedziałem.

Zsiadamy z traktora, żegnamy się z bratem. Bierzemy do ręki tobołki i kierujemy się w stronę poczekalni dworcowej. Wewnątrz było ciepło. Następny autobus będzie o godzinie 7 do Lublina. Z wrażenia nawet spać się nie chce. Odmawiam Różaniec.

W Lublinie wyszliśmy z autobusu i pędzimy szybko na dworzec kolejowy, a jest on po drugiej stronie ulicy. Zanim kasjerka sprzedała nam bilety, na starej suwnicy słyszymy gwizdek konduktora... i pociąg do Warszawy ruszył. Na drugi peron nie sposób już przejść. Następny pociąg za kilka godzin, tak jak autobus w Biłgoraju.

W poczekalni tłoczno, nie ma gdzie usiąść. Na zewnątrz są ławki, ale zimno. Przypomniałem sobie, że przecież w dużej torbie mamy kołdrę i należy ją wykorzystać. Siadamy na zmianę. Jeden spaceruje, drugi siedzi.

Do Warszawy jedziemy najbliższym następnym pociągiem, chyba najzwyklejszym, bo dosyć długo to trwało. W pociągu zjedliśmy zrobione przez mamę kanapki.

W Warszawie spotyka nas jeszcze jedna podobna sytuacja. Na rozkładzie jazdy szukamy pociągu do Szymanowa. Jest, ale... Niestety, odjechał pięć minut temu. Na następny znowu trzeba czekać godzinę. I tak diabeł ciągle gra nam na nosie. Jeszcze tylko z Warszawy do Szymanowa i będziemy prawie na miejscu. Prawie... bo będąc już tak blisko, nawet przed klasztorem szatan przemawia do Andrzeja, by wracać.

Nie poddał się Brat...

– Po latach Andrzej przypomniał mi zdarzenie z tamtego dnia, o którym ja już nie pamiętałem. Opowiadał w ten sposób: – Dworzec w Szymanowie opuszczaliśmy już zmęczeni. Było około godz. 20.

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Krzysztofa: ra

Brat Krzysztof Dzido: Czytając, śmiać się można do woli. Śmiech powróci za każdym następnym czytaniem i następnym, a każde kolejne czytanie nie nudzi czytelnika, bo są to rzeczy prawdziwe.

Gdyby nie powołanie zakonne na wiosnę na pewno wzięliby mnie do wojska. Poszedłem jednak do innego wojska, do wojska Niepokalanej.

Ciemno, tylko wieża kościelna oświetlona. Zimno, mróz. Pięć tobołków w rękach. Droga pusta żywego ducha nie ma. My sami ciągniemy do klasztoru. Znowu coś mnie tknęło, by ci powiedzieć, że to nie dla ciebie, że to nie jest twoje miejsce. Siadłeś przede mną kilka kroków, gdy to usłyszałeś. Gwałtownie odwróciłeś się do mnie i powiedziałeś: – Dlaczego diabeł przemawia przez twoje usta?
Głupio mi się zrobiło. Kiedy ruszyłeś naprzód w stronę klasztoru, wtedy zauważyłem, że mimo niesionego bagażu miałeś w ręku różaniec i modliłeś się. A mnie nagle ogarnęło tak wielkie wzruszenie, tak mnie ścisnęło, że rozpłakałem się i już całą drogę do klasztoru tak było. Nie wiem, co się ze mną stało, ale ryczałem jak bóbr. Zrozumiałem, że mimo tych trudności, jakie widziałem w drodze od chwili opuszczenia domu aż do Niepokalanowa, że to, co postanowiłeś, dopiąłeś swego. Widzisz, ciebie diabeł nie wyciągnął z klasztoru, a ja zostałem w świecie, mimo że razem wypełnialiśmy deklaracje o przyjęcie do zakonu. Nie ożeniłem się. Jestem sam z mamą. Teraz żałuję, że nie poszedłem za tobą.

Co się działo, gdy dotarliście do klasztoru?
– Do klasztoru dotarliśmy około godz. 20. Furtian kazał nam czekać przy furcie, oznajmiając, że ktoś po nas przyjdzie. Czekanie przedłużało się. Furtian pozamykał już wszystkie drzwi na zewnątrz, a ten ktoś ciągle nie przychodził. Andrzej ponownie wtrąca swoje trzy grosze: – Widzisz, nawet tutaj w klasztorze cię nie chcą.
– Przez ciebie szatan przemawia – odpowiedziałem. Uciszył się, ale nadal był jakiś niespokojny, chodząc z kąta w kąt. Swoją drogą bardzo go lubię, jest moim serdecznym kolegą, ale wtedy... nie wiem, co w niego wstąpiło, że ciągle mi powtarzał, abym wracał do domu. A ja siedziałem i cierpliwie czekałem na rozwiązanie sytuacji, modląc się na różańcu. Około godziny 21 przyszedł wreszcie brat Maciej, aby zabrać mnie na pokoje. Andrzeja skierowano na nocleg do domu rekolekcyjnego. W pomieszczeniu, gdzie miałem spać, były cztery łóżka i trzech chłopaków już tam mieszkało. Przed moim przyjściem wzięli oni wodę święconą i pokropili nią wolne łóżko przeznaczone dla mnie, czyniąc nad nim znak krzyża świętego, abym został, bo wcześniej trzech, którzy na nim spali, już odeszło.
W apostolacie było nas trzydziestu czterech wszystkich kandydatów do zakonu. Do nowicjatu zostało dwunastu. Z nowicjatu jeden odszedł. Obecnie jest nas... trzech.
To był pierwszy dzień zakonnej przygody...

Minęło 40 lat. Co działo się w tym czasie?
– Pracowałem w drukarni. Byłem kierowcą strażaków. Wszędzie, gdzie byłem, organizowałem zakłady naprawcze, bo skończyłem szkołę samochodową. Grałem w klasztornej orkiestrze dętej. Na scenie amatorskiego klasztornego teatru występowałem 140 razy. Aktorską „karierę" przerwała pandemia koronawirusa.

W tym roku wydał brat książkę „Kawałki śmiechu"...
– Gdy pracowałem w Santa Severa we Włoszech przy druku polonijnego „Rycerza Niepokalanej", wspominałem z braćmi wojaże brata Beniamina Szubertowskiego. W trosce o zachowanie ciekawych i zabawnych wspomnień prosiłem ówczesnego przełożonego, aby je zapisał. W odpowiedzi usłyszałem: – „To ty napisz..." Nowe wyzwanie dojrzewało we mnie 10 lat Zacząłem gromadzić i spisywać anegdoty i usłyszane opowiadania. Byłem świadkiem niektórych wydarzeń, inne zostały mi przekazane przez współbraci. Tak powstała książka „Kawałki śmiechu".

Proszę zachęcić Czytelników do sięgnięcia po tę pozycję.
– Jest to niespotykana dotąd pozycja, mówiąca o prostej działalności i życiu zakonników, ale nie takim, jak dotychczas słyszeliśmy. Są to „kawałki życia" dotąd nieznane i niepublikowane. One same za siebie mówią, nie trzeba ich komentować. Czytając, śmiać się można do woli. Śmiech powróci za każdym następnym czytaniem i następnym, a każde kolejne czytanie nie nudzi czytelnika, bo są to rzeczy prawdziwe. Zapisane tak, jak były mówione z gwarą i wadą wymowy. Zapisane z ich uporem i temperamentem, z determinacją w działaniu, a otoczenie nie było w stanie im się sprzeciwić. Wszystkie „kawałki" opisane są barwnie i z humorem. Czyta się je lekko, a śmiech i łzy same pojawiają się na twarzy, bo nie sposób jest powstrzymać się od nich.

Dziękuję bardzo za rozmowę. Z niecierpliwością czekamy na kolejną książkę. Szczęść Boże.

Maria Szado

BIL

Przyjęli szkaplerz karmelitański jako znak przynależności do Maryi

Po modlitwie wstawienniczej, modlitwie błogosławieństwa następuje pokropienie wodą święconą,

16 lipca w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel w wielu kościołach wierni mogli przyjąć szkaplerz.

W nocy z 15 na 16 lipca 1251 r. Matka Boża ukazała się Szymonowi Stockowi, generałowi zakonu karmelitańskiego, mówiąc: Przyjmij, najmilszy synu, szkaplerz twojego zakonu. Kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego. Oto przywilej dla ciebie i wszystkich karmelitów.

Jest to znak odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, naszej drogi pokuty i nawrócenia.

– Jest to też symbol poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Matki Bożej. Z noszeniem szkaplerza związany jest tzw. przywilej sobotni, potwierdzony przez Stolicę Apostolską. Kto pobożnie nosi szkaplerz w czystości według stanu i czci Maryję, za Jej wstawiennictwem wybawiony będzie z płomieni czyśćca w pierwszą sobotę po śmierci – mówi ks. Andrzej Chilewicz, wikariusz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju, celebrans nałożenia szkaplerzy.

Kapłan dodaje, że przyjmujący szkaplerz są zobowiązani do codziennej modlitwy. – Jest to modlitwa *Pod twoją obronę*. Szkaplerz to dwa brązowe połączone tasiemkami płatki tkaniny. Na jednym znajduje się wizerunek Matki Bożej, nosi się go na piersiach. Na drugim umieszczony jest wizerunek Najświętszego Serca Pana Jezusa i spoczywa on na plecach –wyjaśnia ks. Andrzej. Ze względów praktycznych w roku 1910 papież św. Pius X zezwolił na zastąpienie szkaplerza medalikiem szkaplerznym, a więc jeśli ktoś chce, może nosić medalik z takimi wizerunkami.

Po modlitwie wstawienniczej, modlitwie błogosławieństwa następuje pokropienie wodą święconą, a potem celebrans mówi: – Przyjmijcie ten szkaplerz, przez który zostajecie włączeni w rodzinę braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Noście go jako znak macierzyńskiej opieki Maryi Dziewicy i waszego zaangażowania w Jej naśladowanie i posługiwanie. Niech Matka Boża dopomoże wam przyoblekać się w Chrystusa, niech On z wami żyje, abyście oddawali hołd Trójcy Świętej i współpracowali w Kościele dla dobra wszystkich ludzi. Amen.

Po podaniu wiernemu do ucałowania ks. Andrzej nakładał mu poświęcony szkaplerz.

Po Mszach św. porannej i wieczornej w parafii pw. św. Marii Magdaleny szkaplerz przyjęły 33 osoby. Zostały one wpisane do księgi bractwa udziału we wszystkich dobrach duchowych zakonu karmelitańskiego.

Warto tu podkreślić, że w wieku 10 lat szkaplerz karmelitański przyjął także św. Jan Paweł II. Nosił go do śmierci.

Maria Szado

Modlitwa przed przyjęciem szkaplerza

Po podaniu wiernemu do ucałowania ks. Andrzej nakładał mu poświęcony szkaplerz.

Ucałowanie szkaplerza karmelitańskiego

Szkaplerz to dwa brązowe połączone tasiemkami płatki tkaniny. Na jednym znajduje się wizerunek Matki Bożej, nosi się go na piersiach.

eprasa.pl 98a0ed7a26

Dzień Męża i Żony

Małżonkowie odnawiają przyrzeczenia małżeńskie

Radość i wzruszenie towarzyszyły małżonkom, którzy stojąc naprzeciw siebie, patrząc sobie w oczy i trzymając się za ręce jak przed laty, ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz trwanie we wspólnocie małżeńskiej aż do śmierci.

Małżonkowie odnawiają przyrzeczenia małżeńskie

13 lipca we wszystkich parafiach Kościoła katolickiego, w których działają Rycerze Kolumba, obchodzony jest Dzień Męża i Żony. Wzywając wstawiennictwa św. Zelii i Ludwika Martin, rodziców św. Tereski od Dzieciątka Jezus, małżonkowie odnawiają przyrzeczenia małżeńskie.

Kapłani sprawujący Eucharystię

Św. Jan Paweł II wiele razy podkreślał, że rodzina jest pierwszym i podstawowym środowiskiem nie tylko życia, ale i kształtowania postaw każdego człowieka, środowiskiem, gdzie przekazuje się fundamentalne świadectwo wiary i miłości. Stąd zawsze będzie stała w centrum Kościoła, który jest wspólnotą wspólnot, gromadzącą się wokół Jezusa.

– Niech to będzie dla nas przynagleniem, aby u źródła od Jezusa Eucharystycznego zaczerpnąć siły do wiernego kroczenia za nim w naszej codzienności – mówił podczas Mszy św. ks. Andrzej Chilewicz, który z Rycerzami Kolumba Rady 18023 im. św. Marii Magdaleny przygotował uroczystość odnowienia przyrzeczeń małżeńskich.

– Dzisiaj 13 lipca w całym Kościele obchodzimy Dzień Męża i Żony. We wszystkich parafiach, w których działają Rycerze Kolumba, gromadzą się rycerze ze swoimi małżonkami i inne małżeństwa, aby odnowić przyrzeczenia małżeńskie, aby odnowić ślubowania zawarte w sakramentalnym związku małżeńskim, gdzie odnawia się miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Rycerze Kolumba stają na straży rodziny i świętości tej rodziny, dlatego we wszystkich parafiach, gdzie są, chcą dzisiaj w szczególny sposób modlić się za swoje rodziny i wszystkie rodziny. Chcemy przyłączyć się razem z nimi do tej modlitwy, wzywając wstawiennictwa świętych Zelii i Ludwika Martin, którzy 13 lipca zawarli sakramentalny związek małżeński – podkreślał kapelan Rycerzy Kolumba.

Śpiewając Hymn do Ducha Świętego, małżonkowie i wszyscy zgromadzeni w sanktuarium dziękowali za otrzymane łaski i modlili się o umocnienie ich miłości i łaskę wytrwania.

Radość i wzruszenie towarzyszyły małżonkom, którzy stojąc naprzeciw siebie, patrząc sobie w oczy i trzymając się za ręce jak przed laty, ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz trwanie we wspólnocie małżeńskiej aż do śmierci.

– Powtórzenie przyrzeczeń małżeńskich było dla mnie bardzo ważne. Pozwoliło przeżyć te chwile jeszcze raz i na chwałę Pana Boga wyznać je jeszcze raz w kościele. Wypowiedziane przed 22 laty słowa są źródłem naszej miłości i początkiem naszej rodziny. Odnowienie przyrzeczeń małżeńskich sprawia, że nasze małżeństwo umacnia się – wyznaje brat Krzysztof.

– Dla mnie było to bardzo wielkie przeżycie. Przeżywałem już odnowienie przyrzeczeń małżeńskich, ale to było jeszcze bardziej dojrzałe i zapadło w serce. Jesteśmy małżeństwem 43 lata. Wzajemne zaufanie pozwoliło nam wytrwać w postanowieniach, mimo że przez pewien czas byliśmy rozłączeni. To były bardzo trudne chwile, ale wiara dodawała nam sił, by walczyć z pokusami i dochować wierności – mówi Jan, Rycerz Kolumba.

Małżonkowie pobłogosławieni relikwiami św. Zelii i Ludwika Martin, otrzymali od ks. Andrzeja pamiątkowe dyplomy, a po Mszy św. udali się do Auli Franciszkańskiej na poczęstunek.

Wieczór zakończył się projekcją filmu z pięknym i mądrym przesłaniem. „Próba ogniowa” to opowieść o trudach w związku dwojga ludzi, o codziennych rozterkach, z którymi zdarzyło się zapewne każdemu zmierzyć, o poświęceniu, o pasji, bohaterstwie, o człowieczeństwie, ale przede wszystkim o heroicznej walce o drugą osobę i pięknej miłości.

Maria Szado

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Z historii Biłgoraja

Początki Parafii Św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

Pierwotna nazwa południowego przedmieścia Biłgoraja, tj. Eremus Salensis (łac. Puszcza Solska), po raz pierwszy została wzmiankowana w I poł. XVIII w., natomiast do określenia okolicznego kompleksu leśnego, w którym się nadal znajduje, użyto jej w powyższej formie dopiero w XIX w. Wcześniej posługiwano się różnymi innymi określeniami wspomnianego miejsca, m.in. „klasztor pod Biłgorajem", „miejsce ku czci św. Marii Magdaleny", czy nawet „konwent biłgorajski" (z czasem zaś „solski"). Nazwano je tak z tego powodu, że owo miejsce po prostu nie miało swojego miana.

Niestety historia obecnego sanktuarium, a także oficjalna strona internetowa parafii obfitują w błędy i nieprawdziwe informacje. Na szczęście są tacy ludzie, jak Piotr Flor, wybitny historyk, regionalista i wieloletni badacz dziejów Puszczy Solskiej, wraz z moją skromną osobą, którzy próbują nakierować historię na właściwe tory, w oparciu o prawdziwe źródła, jakimi są dokumenty franciszkańskie. Większość ludzi w tej kwestii odwołuje się do... raportu archiwisty Mikołaja Stworzyńskiego, sporządzonego w 1834 roku i takie źródło powszechnie cytuje się w Internecie. O zgrozo, nikt z nich jednak nie wie, że zostały w nim zawarte

liczne wypaczenia i nieścisłości odnośnie parafii św. Marii Magdaleny

i samego klasztoru. Zresztą od dawna wiadomo, że nie tylko Puszcza Solska padła ofiarą jego błędów, ale także i inne miejscowości. Lecz długo by o tym mówić, skupmy się zatem na, niegdyś podbiłgorajskim, sławnym przedmieściu.

Zacznijmy od tego, że zająwszy się historią Ordynacji Zamojskiej, odkryłem iż zupełnie nie pasuje podawana wszędzie data oficjalnego sprowadzenia tam zakonników przez Tomasza Zamoyskiego. Ale po kolei.

Według tradycji, w 1603 roku, na skraju puszczy, ośmiu pastuszków z Soli wypasało bydło. Nagle usłyszeli odgłosy dwóch dzwonów, po czym zbliżyli się do miejsca tego dziwnego zjawiska. Niestety, dzwony umilkły. Dokładnie po 12 latach, czyli w 1615 roku zarządca solskiego dworu po drugim objawieniu, tzn. po usłyszanym orędziu z nieba, o którym powiadomił go pewien bartnik z Soli, wystawił w tym miejscu krzyż.

Właśnie obok niego wybudowano wtedy pierwszą kaplicę, z tym że dopiero od 1639 roku notujemy

cudowne uzdrowienia otrzymane przy niej,

poświadczone przez komisję kościelną, w składzie: ks. Jan Purecki proboszcz z Potoka Ordynackiego (obecnie Górnego i Dolnego), a potem Łukowej, ks. Aleksander Siernicki, kanonik kolegiaty zamojskiej i o. Urban Jędrzejowski, kaznodzieja z konwentu franciszkanów, również z Zamościa. Komisja ustaliła, że stało się to za przyczyną św. Marii Magdaleny. Objawienia tej świętej dokonywały na ziemiach Ordynacji Zamojskiej, toteż ordynaci mieli ogromny wkład w rozwój jej kultu. Ale nie tak, jak to podaje błędnie Stworzyński, według którego w 1603 lub 1604 roku Jan Sariusz Zamoyski (1542-1605), kanclerz i hetman wielki koronny oraz pierwszy ordynat, miał ufundować wspomnianą kaplicę. To nieprawda, bowiem źródła zakonne nic o tym nie wspominają, a dodatkowo kanclerz nigdy nie był w tym miejscu. Nie pisze o tym znawca tematu – Aleksander Tarnawski, autor książki „Działalność gospodarcza Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego (1572-1605)". Poza tym pamiętajmy, że ordynat będący już w złym stanie zdrowia, przebywał w tym czasie w starostwie knyszyńskim, po czym wstąpił do Warszawy na sejm. Stamtąd udał się wprost do Zamościa, gdzie wkrótce zmarł w 1605 roku, w wieku 63 lat.

Zresztą pierwszy zakonnik przybył „ ad Eremum Salensis" pomiędzy... 1621 a 1623 rokiem i to z Lublina. (Nazywał się o. Seweryn Chamiec. Listę wszystkich jego następców opracował już wymieniony tutejszy regionalista). Działalność owego franciszkanina przyczyniła się do tego, że w 1624 roku na synodzie diecezji chełmskiej uzgodniono, by

protestancki Biłgoraj

Fot. BTR

Początki parafii św.Marii Magdaleny w Biłgoraju

został włączony do tegoż biskupstwa.

Jedną z najważniejszych dat w dziejach kościoła i klasztoru św. Marii Magdaleny stanowią jednak lata 1643-1644. Wtedy gwardianem konwentu został bowiem wybrany o. Antoni Stański, zaś III ordynat Jan Sobiepan Zamoyski (1627-1665), sprowadził oficjalnie zakonników do Puszczy Solskiej. Ten akt miał uroczysty charakter, gdyż mnisi już tu byli od dłuższego czasu, ale odtąd za zgodą biskupa ks. Pawła Piaseckiego osiedli na stałe w tym miejscu po prawnym zatwierdzeniu ich placówki. Źródła historyczne wyraźnie podają, o którego ordynata dokładnie chodziło.

A co ma do rzeczy ich klasztor? Większość przewodników oraz oficjalna strona wspólnoty parafialnej głosi, iż franciszkanie przybyli tam za sprawą Tomasza Zamoyskiego, który rzekomo ufundował im jeszcze parafię. To znowu nieprawda, gdyż II ordynat... zmarł w 1638 roku, a więc na 6 lat przed faktycznym przybyciem braci zakonnych!!! Powodem sprowadzenia zakonników były z pewnością liczne uzdrowienia oraz konieczność sprawowania sakramentów dla przybywających na skraj Biłgoraja pielgrzymów. Ponadto w diecezji chełmskiej było wtedy zbyt mało kościołów rzymskokatolickich, w przeciwieństwie do cerkwi grekokatolickich i prawosławnych.

Lecz parafia przy kościele św. Marii Magdaleny została erygowana dużo później, bo dopiero w listopadzie 1721 roku. Skąd więc wziął się taki błąd w historii? Otóż w 1834 roku, za sprawą archiwisty Mikołaja Stworzyńskiego, został sporządzony raport dla zarządu Ordynacji Zamojskiej, zawierający spis miejscowości należących do latyfundium rodu Zamoyskich. Urzędnik ten opisał historię parafii niedokładnie, nie dopisując m.in. drugiego imienia ówczesnego ordynata, czyli Józefa do Tomasza Zamoyskiego. W konsekwencji przesunął historię o ponad 80 lat wstecz, tj. do drugiego z kolei Pana na Zamościu. Niestety, na tym nadal opierają się wszelkie opracowania i przewodniki turystyczne. Nikt dotąd nie kwapił się nawet, by przeprowadzić kwerendę archiwalną. Na szczęście w ostatnich latach nadrobiliśmy to. W tym raporcie Stworzyński

zniekształcił również dzieje kultu św. Marii Magdaleny.

Znalazł się jednak ktoś, kto je opracował na nowo i opublikował kilka lat temu – wybitny regionalista Piotr Flor.

Jeśli to jest ciągle za mało dla niedowiarków, proszę wziąć pod uwagę, że dopiero od 1721 roku każda wieś, która należała do tejże parafii, musiała opłacać tzw. „meszne", natomiast gwardianie nosili odtąd tytuł proboszcza. Co więcej, zachowało się nawet źródło zakonne z 1751 roku, mówiące o pewnym jubileuszu miejscowych zakonników. Czy nie chodziło tu czasem o 30-lecie istnienia ich wspólnoty parafialnej? Wiek XVII był najbardziej burzliwym w historii Rzeczypospolitej – kraj nękały wyniszczające wojny. Dlatego franciszkanie nie zdążyli się nacieszyć nowymi budynkami, bowiem już w 1648 roku wojska Bohdana Zenobiego Chmielnickiego (1595-1657) zniszczyły ich zabudowania (krwawe Powstanie Chmielnickiego). Potem w 1657 roku wojska siedmiogrodzkie Jerzego Rakoczego i Kozacy Antona Żdanowicza spaliły po raz drugi kościół i klasztor pod Biłgorajem, (a nie wojska szwedzkie Karola X Gustawa, które tak chętnie są wymieniane w różnych przewodnikach).

Jak wspomniałem w poprzednim artykule, trzecia z kolei świątynia zakonna została spalona około 1702 roku, w wyniku nieszczęśliwego wypadku, (a winni byli znowu Szwedzi!) Prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku poczyniono przygotowania do budowy nowego kościoła. Za sprawą V ordynata, Tomasza Józefa Zamoyskiego (1678-1725), rozpoczęto budowę czwartego obiektu sakralnego w 1705 roku. Zakończono ją w 1713 roku. Jak na tamte czasy,

kościół miał imponujące rozmiary

i posiadał bardzo bogate wyposażenie. 21 listopada 1721 roku została ufundowana przy nim parafia przez tegoż Tomasza Józefa, natomiast erygowana przez biskupa chełmskiego ks. Aleksandra Fredro. Należały do niej od początku takie wsie, jak: Sól, Dąbrowica i Majdan Księżpolski a wkrótce jeszcze Ruda Solska. W XVIII wieku, w wyniku polityki ekspansyjnej Ordynacji Zamojskiej, zaczęły powstawać nowe wioski, m.in. Dereźnia, Bidaczów, Korczów i zostały one włączone do parafii.

Istnienie wcześniejszych ksiąg parafialnych wynikało z obowiązku prowadzenia przez zakonników dokumentacji odnośnie udzielania sakramentów. Nie jest to wcale jednoznacznie z funkcjonowaniem wspólnoty parafialnej, co niektórzy sugerują, bo gdzie się podziało „meszne" z wcześniejszego okresu? Pech nie opuszczał naszych zakonników – w czerwcu 1794 roku piorun uderzył w kościół, paląc go doszczętnie. Według legendy, czy też z opowiadań starszych mieszkańców Dereźni, (znających historię klasztoru, mimo braku wiedzy i dostępu do Internetu), wiem, że jego fundatorka, Konstancja Zamoyska miała przekląć zakonników za ich niewłaściwe postępowanie i dokładnie na miesiąc przed odpustem ich świątynia spłonęła od pioruna. Budowla znajdowała się blisko nowo wybudowanego konwentu, w wyniku czego ogień zniszczył dach na budynku. XI ordynat Aleksander Zamoyski (1770-1800), nie miał już funduszy na odbudowę kościoła, więc postanowiono przebudować wschodnie skrzydło domu zakonnego na tymczasowe miejsce modlitw oraz kultu Bożego. W tym piątym kościele, od 1796 do 1928 roku odprawiano msze, później zaś nabożeństwa zostały przeniesione do obecnego sanktuarium, wybudowanego jako wotum wdzięczności za zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku.

Pragnę dodać jeszcze, że właściwa kaplica św. Marii Magdaleny była usytuowana pomiędzy klasztorem a kamieniem-pomnikiem, poświęconym pochowanym tu zakonnikom. Nie jest więc prawdą, że obecna murowana kaplica została wybudowana na miejscu objawień! Kiedy w 1794 roku spalił się kościół wraz z dawną kaplicą lokalnej patronki, w obecnym miejscu wybudowano najpierw drewnianą kapliczkę a w 1856 roku wymurowano tę dzisiejszą. A studnia? No cóż, jeszcze w XVII wieku obok klasztoru znajdowało się jeziorko ze źródełkiem, dopiero potem, czyli w kaplicy na Czostkowej Górze

pojawiła się studnia z cudowną wodą.

Jako że prowadzę badania nad Ordynacją Zamojską, natrafiłem na dość wiele związków franciszkanów Puszczy Solskiej z Ordynacją Zamojską. Moim moralnym obowiązkiem było wyprostowanie historii tej parafii, opartą na dokładnych i prawdziwych źródłach. Bardzo pomocny w tej kwestii okazał się regionalista Piotr Flor, który od ponad 30 lat bada dzieje klasztoru i kościoła franciszkańskiego a także kultu św. Marii Magdaleny, na ziemi biłgorajskiej, na dodatek świetnie posługuje się łaciną i zna ogólną hi

storię franciszkanów na ziemiach polskich, lepiej niż niejeden Brat Mniejszy Konwentualny. Dopóki ludzie będą bronić raportu Stworzyńskiego, dopóki zainteresowani będą mogli korzystać jedynie z fatalnego opracowania dziejów parafii z jej oficjalnej strony internetowej, dopóki będą rozpowszechniane ulotki informacyjne z błędną historią, turyści, pielgrzymi i sami parafianie nigdy nie dowiedzą się, jak piękne są losy drugiej wspólnoty parafialnej w mieście. Artykuł ten jest zaledwie wierzchołkiem dość wysokiej i przebogatej w fakty góry lodowej. Jak wspomniałem w ostatnim artykule – ma ona pecha i co do swej prawdziwej historii i co do ludzi!

Michał Kańkowski
Zastępca prezesa Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Na polu marihuany zostawił swoją „wizytówkę”

POWIAT TOMASZOWSKI Dorodną planację krzaków marihuany zlikwidowali tomaszowscy policjanci razem z pogranicznikami. Podczas wyrywania i zabezpieczania nielegalnych roślin mundurowi natrafili na rozpakowaną przesyłkę z etykietą i danymi osobowymi.

Wizyta tomaszowskich kryminalnych i pograniczników na jednym z pól w gminie Ulhówek poprzedzona była informacją, że może tam rosnąć nielegalna uprawa

Wizyta tomaszowskich kryminalnych i pograniczników na jednym z pól w gminie Ulhówek poprzedzona była informacją, że może tam rosnąć nielegalna uprawa. Faktycznie oczom mundurowych ukazała się dorodna uprawa blisko 40 krzaków konopi innych niż włókniste. Rośliny były w różnej fazie wzrostu, niektóre miały ponad metr wysokości.

Kiedy funkcjonariusze zabezpieczali plantację i rozpoczęli dociekania, kim jest właściciel pola, nagle pomiędzy krzakami znaleźli rozpakowaną przesyłkę z zamówioną siatką przeciw ptakom. Jak się okazało, na naklejonej na opakowaniu etykiecie widniały dane osobowe. Tym sposobem mundurowi nie mieli już większego problemu z dotarciem do właściciela plantacji.

- 25-latek był bardzo zaskoczony zatrzymaniem. Dodatkowo podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania funkcjonariusze znaleźli kilka porcji dilerskich suszu marihuany - mówi sierżant sztabowy Małgorzata Pawłowska.

Za posiadania i uprawę może mu teraz grozić kara nawet do 8 lat więzienia.

Groził, że je zabije byłą żonę

POWIAT TOMASZOWSKI Do tymczasowego aresztu trafił 58-letni mieszkaniec gminy Tomaszów Lubelski, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad byłą żoną i dwiema pełnoletnimi córkami.

Przejawy znęcania się psychicznego i fizycznego nad rodziną na przestrzeni czasu miały przybierać różne formy

8 lipca dyżurny tomaszowskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące awantury domowej w jednym z domów na terenie gminy Tomaszów Lubelski. Na miejsce został skierowany patrol policji. Jak się okazało, przed ich przybyciem „agresor” oddalił się w nieznanym kierunku.

Kobieta w obawie o życie i zdrowie swoje oraz dwóch dorosłych córek zadzwoniła na policję, ponieważ jej były mąż podczas awantury groził im pozbawieniem życia, przy użyciu przedmiotu przypominającego broń palną. Dodatkowo chciał spalić jej samochód. Przejawy znęcania się psychicznego i fizycznego nad rodziną na przestrzeni czasu miały przybierać różne formy.

Policjanci ruszyli do poszukiwań 58-latka. Ich praca doprowadziła ich do pensjonatu na terenie województwa podkarpackiego, gdzie zatrzymali mężczyznę.

- Sąd zastosował wobec 58-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - informuje sierżant sztabowy Małgorzata Pawłowska.

Śmierć rowerzysty w gminie Susiec

POWIAT TOMASZOWSKI Do tragicznego wypadku drogowego doszło 12 lipca w gminie Susiec, na prostym odcinku drogi powiatowej na trasie Nowiny – Majdan Sopocki.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że rowerzysta, będąc wyprzedzany przez kierującego pojazdem marki Volvo, najprawdopodobniej gwałtownie skręcił w lewo, w wyniku czego został potrącony przez samochód.

41-letni rowerzysta, mieszkaniec gminy Susiec poniósł śmierć na miejscu zdarzenia.

35-latek kierujący samochodem podróżował bez pasażerów. Był trzeźwy.

Rowerzysta, będąc wyprzedzany przez kierującego volvo, najprawdopodobniej gwałtownie skręcił w lewo

Jechali wężykiem, będą się tłumaczyć w sądzie

Kierujący audi w organizmie miał ponad 1,3 promila alkoholu, a pojazd, którym się poruszał, był niesprawny technicznie. Jego niepewny styl jazdy zauważył dzielnicowy w czasie obchodu, w jednej z miejscowości gminy Zamość.

11 lipca jeden z dzielnicowych gminy Zamość w czasie obchodu rejonu w Żdanowie zauważył jadącego audi mężczyznę. Jego styl jazdy wydał się dzielnicowemu podejrzany, wskazywał na to, że kierowca może być nietrzeźwy. W czasie kontroli drogowej okazało się, że dzielnicowy miał rację. Siedzący za kierownicą audi 51-latek z gminy Krasnobród był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad 1,3 promila alkoholu.

Dzielnicowy zatrzymał 51-latkowi uprawnienia do kierowania pojazdami. Zatrzymał też dowód rejestracyjny audi, ponieważ pojazd był technicznie niesprawny. 51-latek przed sądem odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Za podobne przestępstwo odpowie także 38-letni mieszkaniec gminy Sitno. W nocy z 11 na 12 lipca w Szopinku, kierując oplem, został zatrzymany do kontroli drogowej przez patrol zamojskiego ruchu drogowego. W czasie kontroli stanu trzeźwości 38-latka okazało się, że w organizmie miał on ponad 1,5 promila alkoholu. Policjanci zatrzymali kierującemu uprawnienia do kierowania pojazdami. Za jazdę na „podwójnym gazie” 38-latek wytłumaczy się w sądzie.

Uwierzyła, że ktoś przejął jej konto

POWIAT ZAMOJSKI Mieszkanka Zwierzyńca uwierzyła podającym się za pracowników banku oszustom. Straciła 2 tys. zł.

11 lipca 28-latka ze Zwierzyńca powiadomiła policjantów, że zadzwonił do niej mężczyzna, który powiedział, że pracuje w banku. Poinformował ją, że ktoś na jej dane zaciągnął pożyczkę. We wniosku nie zgadzał się numer konta, prosił wiec o podanie właściwego rachunku. Kobieta zdziwiona informacją zaprzeczyła, jakoby to ona składała wniosek. Wtedy rozmówca powiedział, że skontaktuje się z nią inny pracownik banku i pomoże jej anulować wypłatę. Tak też się stało. 28-latka w słuchawce usłyszała głos innego mężczyzny. Rozmówca powiedział, że na jej rachunku została zaciągnięta kolejna pożyczka. Należy działać szybko, wtedy nie straci pieniędzy. Obiecał także, że pomoże jej anulować pożyczki i zabezpieczyć konto przed kolejnymi wyłudzeniami. 28-latka zgodnie z instrukcjami rozmówcy zainstalowała na telefonie aplikację AnyDesk i przekazała kod dostępu. Zalogowała się na swój rachunek. Rozmówca powiedział jej, że do zabezpieczenia środków na rachunku potrzebuje numeru Blik. Wygenerowała kod i przekazała go mężczyźnie.

Nieświadoma oszustwa 28-latka, wykonując instrukcje rozmówcy, przekazała mu możliwość swobodnego wykonywania operacji finansowych na jej koncie. Oszust wykorzystał tę możliwość – z rachunku 28-latki wypłacił 2 tys. zł.

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

GABINET OKULISTYCZNY
Izabela Zawolik-Wołoszczak

NOWA LOKALIZACJA
budynek starego pogotowia przy 3 maja
Rejestracja:
Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00
ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
tel. 572 480 201

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog
Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
(obok apteki przy dworcu)
Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece
Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE
ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3
tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl
- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg naczyniowy
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog dziecięcy
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG,
- RTG, holter EKG

lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog
Przyjmuje:
w czwartki
w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰
Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
(budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

BIL

Znacie tych ludzi z powiatu biłgorajskiego?

To będzie wyzwanie do rodowitych mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Archiwum Akt Nowych w Warszawie prosi o pomoc w odnalezieniu ludzi - a w roku 1946 jeszcze dzieci - które wzięły udział w konkursie rysunkowym zorganizowanym z polecenia Ministerstwa Oświaty w Warszawie. Są wśród nich byli uczniowie z Frampola i Biłgoraja i jest lista nazwisk. Znacie tych mieszkańców? Prosimy o podpowiedź.

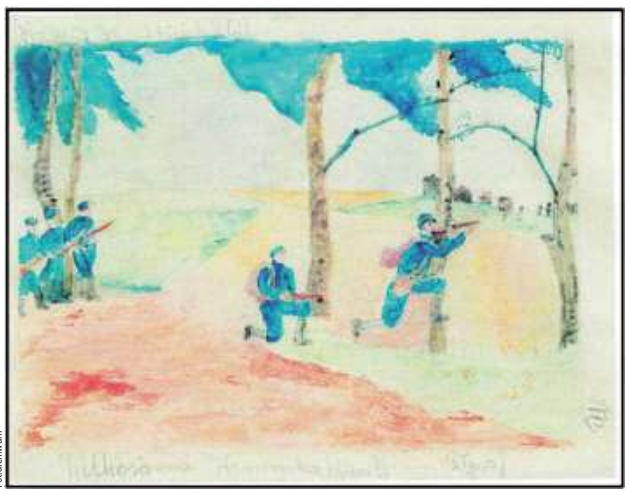
Fot.archiwum
„Niemcy w akcji". Autorka Wilkosówna Weronika klasa VI

Sprawa nie jest prosta, bo chodzi o rysunki z 1946 roku. Trochę dawno. Dzieci na kartach papieru miały przedstawić swoje wspomnienia z czasu wojny i okupacji hitlerowskiej. O wspomnianym konkursie informowano również na łamach pisma *Przekrój*. Konkurs miał obejmować szkoły z obszaru całej Polski. Przy tym jednak najwięcej teczek z rysunkami zachowało się z woj. Wielkopolskiego oraz Lubelskiego.

W akcję zaangażował się wielki pasjonat historii i znany regionalista z Frampola, Andrzej Burlewicz.

- Ponieważ jestem mieszkańcem Biłgoraja, a z urodzenia frampolakiem i obydwie miejscowości są miłe mojemu sercu, postanowiłem włączyć się i pomóc w odnalezieniu osób, które przed laty wzięły udział w tym konkursie. Ustalenie osób z Frampola było dla mnie stosunkowo łatwe, część osób spośród 18 zmarła, ale większość dzięki Bogu żyje. Po latach okazało się, że rysunki wykonane przez pierwszo-, czy drugoklasistów były wstępem do kariery artystycznej, zostali artystami malarzami. Trudniej będzie mi ustalić losy osób biorących udział w konkursie uczniów szkół powszechnych nr 1 i 2 z Biłgoraja dzieci z Biłgoraja i Smólska – **tłumaczy Andrzej Burlewicz.**

To lista nazwisk poszukiwanych byłych uczniów:
A oto lista nazwisk byłych uczniów:
Stelmach Bronisław V b
Grabiasówna Krystyna V
Wilkosówna Weronika VI
Miażdżnka Irena VI szk.1.
Ostrowski Jerzy II a
Wojtiukówna Anna II a
Jargiełłówna Teresa II
Stryjecka Franciszka III a szk.2.
Tałanda Krystyna kl a
Laszko Jadzia Ia szk.2
Mucha Jan I b szk.1
Stępniak Wojciech VI b szk.1
Wesołowska Krystyna VI b,
Gajdówna Anna VI szk. 1
Furmaniak Józefa II a szk. 1
Wdowiak Tadeusz VI b szk. 1
Mazurek ? VI b szk. 1
oraz – Buczek Tadeusz, kl. III (Smolsko);
– Polak Franciszek, kl. III (Smolsko);
– Blicharz Dominik, kl. III (Smolsko);

– Zdaję sobie sprawę, że dziewczynki zmieniły nazwiska w związku z zawarciem związku małżeńskiego i że część niestety odeszła od nas, ale przyjemnie chyba będzie zobaczyć, „co się zmalowało" przed laty – **tłumaczy regionalista z Frampola.**

Archiwum Akt Nowych chce zorganizować wystawę tych rysunków wraz z relacjami ich autorów. Najważniejsze jest pozyskanie ich relacji, wspomnień, refleksji z czasu wojny i okupacji oraz ich dalsze losy. Piszcie: nowa@gazetabilgoraj.pl lub kontakt z Andrzejem Burlewiczem poprzez jego blog.

Tomasz Zalewa

R E K L A M A
DIAGNOSTYKA laboratoria medyczne
...więcej niż wynik
BADANIA LABORATORYJNE
...blisko Ciebie

- Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- Badania również bez skierowania
- Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
Badania CITO pon.-pt. do 14:00
Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00
Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30
Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt w godz. 7:30-15:15
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15
www.diagnostyka.pl

eprasa.pl 98a0ed7a26

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Goraj Gmina Frampol Gmina Turobin

Sami napisali książkę o Goraju

-To było kilka miesięcy żmudnego zbierania i przeglądania różnych kronik, notatek i archiwalnych materiałów. Książka jest podzielona na kilka rozdziałów - mówi nam Marta Bracha, nauczyciel historii z Goraja i współautor książki „Dzieje Goraja".

Niewiele miejscowości, czy nawet miast ma książkę o swojej historii. Tymczasem w Goraju, mieszkańcy sami napisali taką książkę.

„Dzieje Goraja" to jest praca zbiorowa. Autorami są po prostu prawdziwi pasjonaci historii naszego miasteczka. Niektórzy z nich już odeszli, ale została po nich wspaniała pamiątka dla pokoleń. Zaczęło się od takiej inicjatywy ze strony Doroty Żółw, która jest córką nieżyjącego już regionalisty, który zbierał różne materiały i uznaliśmy, że trzeba to wydać.

Długo to wszystko układaliście i pisaliście?

To było kilka miesięcy żmudnego zbierania i przeglądania różnych kronik, notatek i archiwalnych materiałów. Książka jest podzielona na kilka rozdziałów. Na przykład jeden z nich to jest praca magisterska jednej z koleżanek z KUL-u, powstała na Wydziale Historii. Ale jest też rozdział o osadnictwie pradziejowym, o dziejach parafii gorajskiej, czy o Żydach w dziejach Goraja.

Ta książka ma pomagać w promocji gminy i ma ją tylko urząd? Czy mieszkańcy też mogą do niej dotrzeć.

Na pewno mogą dotrzeć. Trudno mi powiedzieć ile egzemplarzy zostało, ale na pewno można z niej skorzystać w Bibliotece Publicznej w Goraju. Wszyscy chętni mogą zobaczyć i po prostu przeczytać o różnych zaskakujących wydarzeniach z historii naszego miasta.

A ciebie co zaskoczyło?

Na pewno ta wielokulturowość Goraja. Jestem rodowitą gorajanką, ale na pewno zaskoczyło mnie to bogactwo i wielokulturowość miasta. Proszę sobie wyobrazić, że w jednym miejscu zgodnie żyli tu Żydzi, Cyganie, Polacy i jeszcze inne nacje. Tolerowali się, współpracowali i rozwijali miasteczko. Bardzo mocno Goraj dotknęła II wojna światowa i wielu mieszkańców zginęło w obozach koncentracyjnych. Ta ziemia jest po prostu nasiąknięta krwią i bogatą historią.

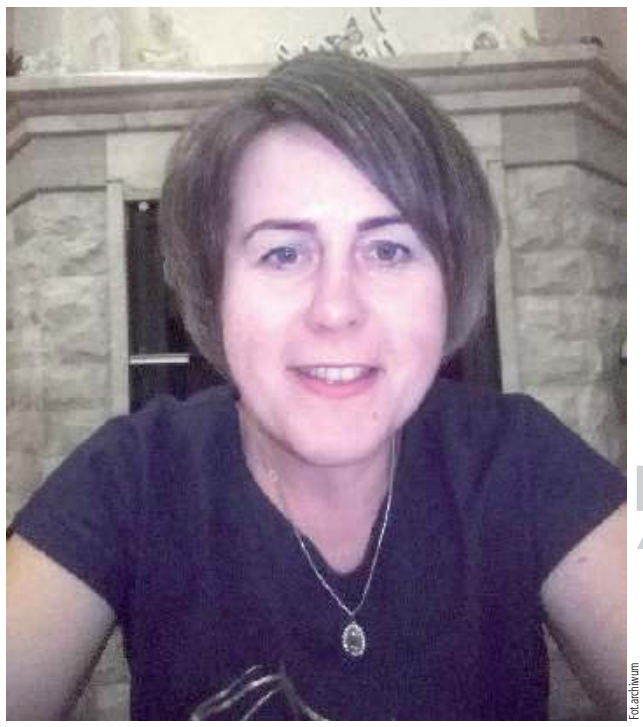

Fot.archiwum

Marta Bracha: Autorami są po prostu prawdziwi pasjonaci historii naszego miasteczka. Niektórzy z nich już odeszli, ale została po nich wspaniała pamiątka dla pokoleń.

Chyba każda gmina ma jakieś znane osobowości i bohaterów, o który powinniśmy wiedzieć. Jak jest w Goraju?

U nas oczywiście też takich mamy. Choćby Kazimierz Jurkiewicz, który urodził się w 1912 w Goraju i był uczestnikiem pierwszego rejsu dookoła świata pod polską banderą. Na pewno taką osobowością jest też ksiądz Ludwik Wielgosz, który był współtwórcą organizacji wojskowej na naszych terenach. Był prześladowany przez hitlerowców, był więźniem Oświęcimia i zginął w Dachau. Ciekawa historia, bo Goraj ma nawet przedstawiciela w „Krzyżakach", bo przecież Aleksander Gorajski, miał swoją chorągiew w bitwie pod Grunwaldem. I oczywiście wielka postać, czyli Dymitr Gorajski! Czyli marszałek wielki koronny i opiekun młodej królowej Jadwigi, który piastował wysokie urzędy u króla Władysława Jagiełły.

Fot.archiwum

„Dzieje Goraja" to książka, którą przygotowali sami mieszkańcy. Materiały zbierali przez kilka miesięcy

> **W jednym miejscu zgodnie żyli tu Żydzi, Cyganie, Polacy i jeszcze inne nacje. Tolerowali się, współpracowali i rozwijali miasteczko**

Myślisz, że mieszkańcy Goraja o tym wiedzą? Interesują się w ogóle przeszłością swojej gminy?

Na pewno jest grupa osób, która się interesuje. Mamy takie grono zapaleńców, które po prostu tym żyje. Sama jestem nauczycielem historii w Goraju i często zapraszamy na pogadanki w szkole, tych najstarszych mieszkańców w gminie. To dla uczniów takie żywe lekcje historii, pełne wspomnień i relacji od bezpośrednich świadków. Nawet mamy taką lokalną gazetę „Cebulankę", gdzie publikujemy artykuły poświęcone jakiemuś fragmentowi historii Goraja.

Sporo tego. Jest już chyba materiał na pół drugiej książki o Goraju...

(śmiech). Na razie trudno powiedzieć. Jeśli nie zabraknie chętnych, to całkiem możliwe, że przygotujemy kolejną książkę. Przy tej pierwszej książce pracowało przynajmniej kilkanaście osób. Ja pisałam na przykład kronikę na stulecie straży pożarnej w Goraju. Pozostali zajmowali się innymi okresami w historii miasta i gminy. Na pewno materiałów nie zabraknie, bo Goraj przeszedł naprawdę wiele w swojej historii.

Tomasz Zalewa

Minister na spotkaniu w Turobinie

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek odwiedził w niedzielę Turobin. Sala miejscowej remizy pękała w szwach. Pytań było sporo.

W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 mieszkańców. Pytania dotyczyły obietnic rządowych, m.in. w sprawie cen węgla. Mieszkańcy pytali o to, dlaczego Unia Europejska nie przekazała nam środków na KPO, jeżeli Polska zlikwidowała Izbę Dyscyplinarną. Kolejne pytania dotyczyły rolnictwa, edukacji i nowego przedmiotu w szkołach, czyli historia i teraźniejszość.

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 mieszkańców

Fot.archiwum

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek spotkał się z mieszkańcami Turobina

Do urzędu przez automatyczne drzwi

Fot.UM Frampol

Przy ul. Radzięckiej 8 we Frampolu trwają roboty budowlane

Budynek Urzędu Miejskiego we Frampolu wreszcie doczeka się renowacji. Roboty właśnie się zaczęły. Będą kosztować blisko 300 tys. zł. Co się zmieni przy ulicy Radzięckiej 8 we Frampolu?

W pierwszym etapie prac budowlanych odkryto fundamenty budynku w celu ich oczyszczenia i izolacji. Zostaną ocieplone ściany i strych budynku, powstanie nowa elewacja. Wymienione zostaną okna, zamontowane nowe automatyczne drzwi wejściowe, jak również pochylnia dla niepełnosprawnych.

Roboty budowlane zostały zlecone „Firmie PHU R. Jarosz" z Zofianki Górnej wybranej w postępowaniu przetargowym. Koszty przedsięwzięcia zamkną się kwotą 295 tys. zł, a środki na nie pochodzą z Rządowego Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Gmina Łukowa | Gmina Obsza | Gmina Tarnogród

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Biłgoraj nie zdążył nas wykończyć

- Gdyby ta szkoła została wchłonięta przez powiat biłgorajski, to już by jej nie było. Uratowało nas tylko to, że przejęło nas w ostatniej chwili Ministerstwo Rolnictwa - mówi Zbigniew Wlaź, dyrektor Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Różańcu.

Zastanawia mnie jedno. Jak to możliwe, że wieś Różaniec ma szkołę średnią, a nie ma jej żadne inne miasto w powiecie, poza Biłgorajem.
Bo... Biłgoraj nie zdążył jej wykończyć.

Słucham?
Sprzedali gospodarstwo, które było przy szkole w Różańcu. Zostało nam tylko 27 hektarów. Resztę sprywatyzowali, podzielili się pieniędzmi i za marne grosze oddali ten teren. Uratowało nas tylko to, że przejęło nas w ostatniej chwili Ministerstwo Rolnictwa. Jesteśmy szkołą resortową podlegającą ministrowi.

Czyli niewiele brakowało?
Gdyby ta szkoła została wchłonięta przez powiat biłgorajski, to już by jej nie było. To był jakiś 2006, czy 2007 rok. I wtedy byłaby likwidacja szkoły w Różańcu.

Teraz mnie pan zapewni, że ta szkoła jest bardzo ważna i potrzebna.
Ale oczywiście, że tak jest. Jest to jedyna szkoła kształcąca w zawodach rolniczych, w całym powiecie biłgorajskim. Powiecie, który przecież jest oparty na rolnictwie i z rolnictwa żyjący. Rolników mamy wielu, tylko trzeba ich kształcić.

Kogo dokładnie kształcicie w Różańcu?
Kształcimy w trzech zawodach. Taki wiodący dzisiaj zawód to jest technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki. Drugi, taki raczej dla dziewczyn, to jest technik żywienia i usług gastronomicznych i trzeci zawód to rolnik. To znaczy do tej pory jako rolnik, a teraz mam nadzieję, że się uda odtworzyć po wielu latach technika rolnika.

Mogę liczyć teraz na szczerą odpowiedź?
Ode mnie zawsze.

Czy ta szkoła daje tylko papier, czy ci młodzi ludzie znajdą po niej jakąś pracę?
Nasi absolwenci mogą znaleźć pracę wszędzie. Mechanizacja rolnictwa i agrotronika otwiera młodym ludziom drzwi do pracy choćby w serwisach, czy salonach z maszynami rolniczymi. Ale też gospodarstwa rolne i punkty naprawcze oraz wszelkie mechaniczne, bo również samochodami się zajmują. Żywienie? Powstaje masa firm zajmujących się gastronomią. Nasi uczniowie są bardzo dobrze do tego przygotowani.

Ilu uczniów ma szkoła Różańcu?
W tej chwili pożegnaliśmy te czwarte klasy, ale licząc stan

Fot.ZSCKR w Różańcu

Zbigniew Wlaź: Powiat biłgorajski rolnictwem stoi, czy to się komuś podoba, czy nie. U nas nie ma wielkiej produkcji, firm, czy zakładów pracy dających ludziom zatrudnienie.

z poprzedniego roku szkolnego, to mieliśmy ponad 200 uczniów dziennych, a do tego ponad 80 uczniów, którzy kształcą się w trybie zaocznym.

To są młodzi mieszkańcy gminy Tarnogród?
Absolutnie nie. Jesteśmy jedyną taką szkołą w powiecie, ale też jedyną przy granicy z Podkarpaciem i stamtąd też mamy sporo uczniów. A z naszego powiatu? Są z Frampola, Józefowa i innych gmin. Znacznie większy mamy problem z wykluczeniem komunikacyjnym. Dlatego musimy dowozić uczniów do szkoły własnym transportem. Wszystkie drogi prowadzą do Biłgoraja, a do nas niestety już nie.

Nie boi się pan zwyczajnie, że takie szkoły jak ta w Różańcu będą miały problemy? Wiele techników, czy szkół zawodowych zostało już zlikwidowanych.
Ja jestem dyrektorem tej szkoły dopiero od trzech lat. Kiedy obejmowałem to stanowisko, to mieliśmy w roczniku ... 14 uczniów. Dzisiaj mamy ponad 40 osób w roczniku. Myślę, że szkoła powinna prowadzić działania, które przyciągną kolejnych i wtedy można być spokojnym o jej przyszłość. Kiedyś o Różańcu mało kto słyszał, a teraz szkoła jest znana nie tylko w naszym powiecie.

Co po wakacjach?
Przede wszystkim chcemy reaktywować zawód technik-rolnik. Myślę, że nam się uda. Te 27 hektarów gospodarstwa rolnego należących do szkoły, jest w całości certyfikowane w ekologii. Prowadzimy poletka doświadczalne pradawnych zbóż, plantacje warzyw i to wszystko chcemy dalej rozwijać. Wprowadzamy też nowy przedmiot do wszystkich szkół, w których kształcimy. To jest rolnictwo ekologiczne.

Wszystko pięknie, tylko czy rolnik to nie będzie za chwilę ginący zawód? Ludzie likwidują plantacje, a młodzież nie chce przejmować gospodarstw...
Powiat biłgorajski rolnictwem stoi, czy to się komuś podoba, czy nie. U nas nie ma wielkiej produkcji, firm, czy zakładów pracy dających ludziom zatrudnienie. Takie są fakty. Myślę, że w naszym rejonie, ten okres zagrożenia dla rolnictwa już minął. Oczywiście, część gospodarstw pewnie zniknie z mapy, ale te mniejsze przejmuje wielu naszych absolwentów. Moim zdaniem gonimy ten zachód Polski, a nawet zachód Europy.

Tomasz Zalewa

Są miliony na nowe muzeum

Fot.Stowarzyszenie Osuchy 1944

Muzeum Partyzantów Polskich powstanie w budynku dawnej szkoły w Osuchach

OSUCHY: Są pieniądze na budowę Muzeum Partyzantów Polskich w Osuchach (gm. Łukowa). To blisko 8 milionów złotych z trzeciej edycji rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Jak informują władze powiatu biłgorajskiego, dokumentacja budowy jest już gotowa.

- Chcemy godnie uczcić żołnierzy „oddziałów leśnych" walczących w największej bitwie partyzanckiej w okupowanej Polsce. W Osuchach odbyła się największa bitwa partyzancka, jest tam też największy cmentarz partyzancki w Europie - **tłumaczy starosta biłgorajski Andrzej Szarlip.** Muzeum Partyzantów Polskich powstanie w rozbudowanym budynku dawnej szkoły w Osuchach.

– To będzie nowoczesne, wspaniałe muzeum. Po kilkudziesięciu latach starań, marzenie wielu patriotów właśnie się spełnia. W Osuchach w czasie II wojny światowej rozegrała się największa bitwa partyzancka, świadectwem tych wydarzeń jest największy cmentarz partyzancki w Europie. Projekt budowy Muzeum Partyzantów Polskich w Osuchach jest już gotowy. Dokumentacja także. Od jutra wdrażamy proces inwestycyjny. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli. To wielka sprawa – dodaje Szarlip.

Muzeum Partyzantów Polskich będzie miało blisko tysiąc metrów kwadratowych powierzchni, do tego sale: wystawową, konferencyjną, oraz miejsca pracy dla historyków. Wystawy mają mieć charakter multimedialny, po to, by trafić do młodego pokolenia. Obok muzeum mają powstać parkingi i miejsce spotkań dla harcerzy.

Tomasz Zalewa

Bielak, Bury, Kościk. Ale mają oszczędności

Oświadczenia majątkowe radnych gm. Obsza cz. I

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości- wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Dariusz Bielak (52)	210 tys.zł - dochód z gospodarstwa, 5,6 tys.zł – dieta radnego	Oszczędności – 205,7 tys.zł. Kredyt -102 tys.zł.	Dom 200 mkw – 200 tys.zł. Mieszkanie 62,5 mkw - 450 tys.zł. Gopodarstwo rolne 11, 3ha – 350 tys.zł.	Nissan Qashqai 2013 r. Ciągnik John Deere 2006 r. 1991 r. Ursus 1994 r. Kombajn Class Mercator 1985 r. Platforma do zrywania tytoniu 2000 r.
Marian Bury (68)	18,2 tys.zł. -emerytura, 5,3 tys.z. - dieta radnego, 1,5 tys.zł - dzierżawa gospodarstwa	Oszczędności – 159,4 tys.zł.	Dom 70 mkw – 10 tys.zł. Gospodarstwo rolne 4,3 ha -300 tys.zł.	Ciągnik C-330 1971 r.
Zbigniew Bździuch (65)	13,6 tys.zł. - renta, 5,6 tys.zł – dieta radnego	brak	brak	brak
Ryszard Grzyb (59)	5,8 tys.zł. - dieta radnego, 2,4 tys.zł. - dieta sołtysa, 5 tys.zł. - własna działalność, 60 tys.zł. - dochód z gospodarstwa	Oszczędności – 41,5 tys.zł. Kredyt 29,4 tys.zł.	Dom 300 mkw – 570 tys.zł. Gospodarstwo rolne 7 ha -400 tys.zł.	ciągnik MF 1980 r.
Irena Maria Kościk (66)	34,1 tys.zł. - emerytura, 26,4 tys.zł – umowa o dzieło, 6,3 tys.zł. - dieta radnego	Oszczędności – 113,8 tys.zł.	Mieszkanie 39 mkw – 70 tys.zł. Działka rolna 0,1ha – 10 tys.zł. Las 0,93 ha – 50 tys.zł.	brak

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Gmina Aleksandrów | Gmina Józefów | Gmina Tereszpol

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Dla młodych należeć do OSP to nie żaden wstyd czy „wiocha”

- Chyba z dziesięć hektarów się paliło. To ci młodzi chłopcy przyjechali rowerami, żeby zobaczyć, co się dzieje i zapytać, czy jakoś mogą pomóc. A jak chcą dołączyć do OSP, to zaczynają od podstaw – mówi Tadeusz Kusiak – komendant OSP Aleksandrów I.

Dużo roboty w wakacje?
Szczerze mówiąc, za dużo to nie ma. Przed wakacjami chyba było więcej.

Mniej pożarów w wakacje, bo ludzie wyjechali?
Może i dlatego. Dzięki Bogu pożarów w domach czy gospodarstwach ostatnio praktycznie nie mamy. W tym roku przede wszystkim w Aleksandrowie i okolicach paliły się łąki. Choćby pod Kozakami. A inne interwencje? Do tych większych wypadków, czy pożarów, raczej są wzywane jednostki z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. My jeszcze nie jesteśmy w tym systemie, ale będziemy się starać. Wójt nam obiecał, że się uda. Dlatego raczej są wzywani strażacy z OSP Aleksandrów II albo Biłgoraj jedzie. A nas wzywają do pomocy, jeżeli naprawdę nie mogą sobie dać rady i jest coś bardzo poważnego.

Ilu strażaków jest w OSP Aleksandrów I?
Około 35 strażaków. To tak mniej więcej utrzymuje się od kilku lat na tym samym poziomie, chociaż młodych nam w ostatnim czasie troszkę przybyło.

W jakim wieku są ci lokalni herosi?
Ja już mam 64 lata. Jeszcze rok i jak pójdę na emeryturę, to zrobią pewnie ze mnie seniora. Ale w straży dalej będę. A pozostali? Różnie jest, bo są u nas chłopcy i siedemnastoletni i tacy, którzy mają po 40-50 lat. Największa grupa z nich normalnie chodzi do pracy każdego dnia. Teraz jest taki problem, że wielu z nich w wakacje wyjechało do pracy za granicą. Sporo do Niemiec. Na niektóre zbiórki to nie przychodzi zbyt wielu strażaków, ale około dziesięciu się pojawia.

Młodzież się zgłasza, czy taka służba to dla nich „wiocha”?

Fot.OSP Aleksandrów I

Tadeusz Kusiak: Mamy jeszcze u nas 93-letniego strażaka, najstarszego w okolicy, a może nawet w powiecie. I mówił, że jeździł na koniu gasić pożary

Tadeusz Kusiak
Sam jestem zaskoczony, ale młodzi cały czas przychodzą! I to bardzo chętnie

Sam jestem zaskoczony, ale młodzi cały czas przychodzą! I to bardzo chętnie. Dla nich to nie jest żaden wstyd ani „wiocha”, ale duma, że mogą ludziom pomóc. Jak szykowaliśmy się na zawody, to ci najmłodsi sami przyjeżdżali, żeby pomóc węże zwijać. Na zawody też chcieli jechać i po prostu chcą być w straży.

Przychodzi taki młody człowiek i co? Każecie mu robić pompki? Myje samochód? A może na próbę gasi jakieś małe ognisko?
Ostatni przykład. Był pożar pod Osuchami i ognisko się paliło na łąkach. Chyba z 10 hektarów się paliło. To ci młodzi przyjechali rowerami, żeby zobaczyć, co się dzieje i zapytać, czy jakoś mogą pomóc. A jak chcą dołączyć do OSP, to zaczynają od podstaw. Na przykład po akcji rozkładamy sprzęt, to pomagają zwijać węże, czy wieszać je na specjalnym wyciągu do suszenia. Każdy z nas tak zaczynał. Czasami próbują polać trochę wodą (śmiech).

Dlaczego właściwie ta „jedynka” przy nazwie? Konkurencję macie w Aleksandrowie? Czy się nie dogadaliście?
Żadna konkurencja. Kiedyś tu był Aleksandrów I, ale też II, III i Aleksandrów IV nawet. W Aleksandrowie II OSP powstała 100 lat temu, a u nas 64 lata temu. I każdy odpowiada za swój teren.

Chyba się poprawiło, bo kiedyś OSP jeździła takimi gratami, a teraz świat i ludzie.
Ale ja jeszcze pamiętam, jak ciągnikami jeździli gasić pożary!

Czym?
No ciągnikami się dawniej jeździło. A ci najstarsi mieszkańcy opowiadają, że kiedyś nawet końmi straż jeździła. Mamy jeszcze u nas 93-letniego strażaka, najstarszego w okolicy, a może nawet w powiecie. I mówił, że jeździł na koniu gasić pożary. A teraz mamy dwa samochody. Ja jak się przyjąłem do straży, a to był 83-84 rok, to na zawody jeździliśmy prywatnymi samochodami. Później wójt nam kupił z MPGK z Józefowa, takiego Żuka zielonego. Wymienialiśmy silnik i malowaliśmy go na czerwono, żeby było widać, że to strażacki. Ale jak jechaliśmy do ognia, to ręczną syreną trzeba było dawać sygnał. Kręciłem, żeby ludzie zeszli z drogi, a samochód jechał.

Ile pan daje swoim strażakom za udział w akcji? Na piwo przynajmniej wystarczy?
(śmiech). Do tej pory było 15 złotych za godzinę udziału w akcji. Akurat jestem radnym w gminie i zaproponowałem, żeby to podnieść. Ale zmieniły się też odgórnie przepisy, że podnoszą strażakom do 25 złotych za godzinę. Myśmy sami jeszcze trochę to podwyższyli, bo w innych gminach było już 30 złotych za godzinę. I u nas też jest teraz 30 złotych za każdą rozpoczynającą się godzinę.

Jakiś nabór pan planuje?
Jak ktoś chce, to każda pomoc się przyda. Będzie zbiórka i jak pojawi się ochotnik, to na pewno dostanie szansę. Niepełnoletni mogą być, ale wyłącznie do udziału w zawodach i to za zgodą rodziców. Do akcji gaśniczych jadą tylko pełnoletni, a najmłodsi niech się uczą i wdrażają. Ale zapraszamy oczywiście wszystkich.

Tomasz Zalewa

Zenon Torba odłożył 140 tys. zł cz. III

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Aleksandrów

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Jerzy Surmacz (56)	**1,7 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, 15,4 tys. zł. - działalność gospodarcza, 2,8 tys.zł. - dieta radnego	Oszczędności – 29 tys.zł.	Dom 180 mkw - 250 tys. zł. Gospodarstwo 1,5 ha – 15 tys.zł.	Opel Vivaro 2008 r. BMW 2005 r.
Waldemar Surmacz (55)	**10 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, 77,1 tys. zł. - emerytura, 3,2 tys. zł - dieta radnego	Oszczędności – 25 tys. zł. Kredyt 239 tys.zł.	Dom 180 mkw - 200 tys. zł. Mieszkanie 62,8 mkw- 340 tys.zł. Gospodarstwo 3 ha – 60 tys.zł.	Audi A4 200 2r. BMW X3 2008 r.
Zenon Torba (50)	**2,5 tys.zł.** - dochód z gospodarstwa, 101,3 tys. zł. - pensja, 2,2 tys.zł. - dieta radnego	Oszczędności – 140 tys.zł.	Dom 150 mkw - 200 tys. zł. Gospodarstwo 2,3 ha – 30 tys.zł.	Toyota Avensis 2011 r.
Jolanta Jadwiga Węcław (48)	**0,7 tys.zł.** - działalność gospodarcza,36,9 tys.zł. - pensja, 2,3 tys.zł. - dieta radnego	brak	Dom 200 mkw - 180 tys.zł.	VW GOLF 2009 r.

Macewa Pamięci w Józefowie

Fot.Starostwo Powiatowe w Biłgoraju

„Macewa Pamięci” stanęła przed synagogą w Józefowie

W Józefowie została odsłonięta „Macewa Pamięci”. To pomnik poświęcony wymordowanym 13 lipca 1942 roku, Żydom. Wśród ofiar niemieckich zbrodni sprzed 80 lat byli mieszkańcy Józefowa, ale i Polacy żydowskiego pochodzenia z innych stron naszej ojczyzny. O tych tragicznych wydarzeniach ma przypominać macewa przed józefowską synagogą. Autorem pomnika jest Jerzy Kalina.

W lesie przy drodze do Biłgoraja 13 lipca 1942 roku niemieccy naziści rozstrzelali 1500 osób, w tym dzieci, dorosłych i starców. Ponad 900 osób było mieszkańcami Józefowa, a pozostali to Żydzi deportowani m.in. z Kalisza, Konina, Łodzi, Rychwału, Skulska i Ślesina.

Inicjatorem upamiętnienia żydowskich mieszkańców Józefowa był Paweł Henryk Byra, prezes Stowarzyszenia Wychowanków Liceum Ogólnokształcącego w Józefowie, który razem z członkami tej organizacji ufundował tablicę pamięci ofiar zagłady, a organizatorami uroczystości były: Muzeum Getta Warszawskiego i burmistrza Józefowa.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Biszcza | Gmina Księżpol | Gmina Potok Górny

Księżpol zaczął nowe inwestycje

W Księżpolu rozpoczęła się budowa chodnika w ciągu ulicy Nadrzecznej. Planowane jest także położenie nowej nawierzchni na tej drodze. To dopiero początek, bo w kolejce czekają prace przy GOK, Urzędzie Gminy i remizie strażackiej. Robotników widać też w Majdanie Starym.

Fot.UG Księżpol

Rozpoczęła się budowa chodnika w ciągu ulicy Nadrzecznej w Księżpolu

W budowie jest boisko ze sztuczną nawierzchnią w Majdanie Starym

To nie jedyna inwestycja związana z infrastrukturą drogową w Księżpolu. Zakończony został już remont ulic Łąkowej i Krótkiej w tej miejscowości.

Na etapie realizacji jest projekt zagospodarowania placu przy budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Księżpolu. Mają tu powstać alejki dla pieszych, oświetlenie, nasadzenia drzew oraz ławki i kosze. Stanie tu także witacz 3D z napisem „Księżpol". W planach jest także odnowienie elewacji budynku Urzędu Gminy i remizy strażackiej w Księżpolu, podobnie jak i budynku byłej poczty w Majdanie Nowym i budynku remizy OSP w Majdanie Starym.

Samorząd otrzymał 8 mln 70 tys. zł na budowę pięciu odcinków dróg. Będzie to odcinek drogi Kucły – Kulasze, łącznik w Zawadce, ulica Nadrzeczna w Księżpolu, droga za kościołem w Majdanie Starym i droga w Starych Królach. W toku projektowania są kolejne odcinki dróg wewnętrznych w Przymiarkach Górnych, Księżpolu, Borkowicze w Zagaciach. Złożony został też wniosek o dofinansowanie budowy odcinka drogi w Nowym Lipowcu.

Swoje oblicze zmieniają także inne miejscowości gminy Księżpol. Skończona została modernizacja budynku remizy OSP w Korchowie Pierwszym. Przy budynku powstała altana, a plac przy remizie został uprzątnięty i wstępnie zagospodarowany.

W budowie jest boisko ze sztuczną nawierzchnią w Majdanie Starym. Zakończenie inwestycji jest planowane jesienią bieżącego roku.

W najbliższym czasie oddana będzie do użytku długo wyczekiwana droga Korchów – Chmielek. Zadanie to realizowane było wspólnie z samorządem Powiatu Biłgorajskiego. Zakończyła się budowa świetlicy wiejskiej w Budzyniu, a kolejna świetlica – w Borkach – jest w trakcie budowy. Zagospodarowane zostało także otoczenie przy remizie OSP w Płusach. Wybudowana została tu altana, gdyż już 21 sierpnia miejscowość ta będzie gospodarzem gminnych dożynek.

W Korchowie Drugim plac przy remizie został zagospodarowany i ogrodzony, a w samym budynku powstaje dwie nowe łazienki.

W bieżącym roku zostanie wybudowany także plac zabaw i odcinek drogi wewnętrznej w miejscowości Majdan Nowy.

Tomasz Zalewa

Taka będzie nowa hala w Potoku Górnym

POTOK GÓRNY: Rozpoczyna się budowa nowej hali widowiskowo-sportowej w Potoku Górnym. Ma być gotowa w 2024 roku. I pokazujemy naszym czytelnikom i mieszkańcom, jak hala będzie wyglądała.

Fot.UG Potok Górny

Nowa hala widowiskowo-sportowa ma być gotowa w 2024 roku.

Nowa hala będzie miała ponad 2,1 tys. m2 powierzchni, oczywiście pełne zadaszenie i dwie kondygnacje. W środku, boiska do gry: w piłkę ręczną, siatkową, koszykówkę, tenis ziemny oraz ścianką wspinaczkową. Budowa będzie też obejmowała wykonanie zaplecza szatniowego, sanitarnego oraz magazynowego. Hala sportowo – widowiskowa będzie z widownią na piętrze na 351 miejsc siedzących + miejsca dla osób niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich. Budynek zostanie wyposażony w sprzęt sportowy i rehabilitacyjny w tym wyposażenie sportowe stałe, wyposażenie sportowe przenośne oraz siedziska trybun.

Tomasz Zalewa

Biszcza stawia na miód z pierogami. Przyprawione disco polo

W najbliższą niedzielę Zalew Biszcza-Żary zaprasza na Rodzinny Ekopiknik „Naturalnie lubelskie" Dzień Miodu i Pieroga. To 24 lipca od godziny 10:00. W programie jest m.in. koncert zespołu InoRos i Roxait, przedstawicieli niezwykle cenionego na takich spotkaniach, gatunku disco polo.

Program: 10:00 - Konferencja pszczelarska, 11:00 - Msza św. w kościele w Biszczy, 13:00 - Uroczyste otwarcie i powitanie gości, 14:00 - Występy zespołów śpiewaczych z gminy Biszcza, 15:30 - Bogdan Pęcak, fletnia pana, 16:00 - Kapela Bidaczuchy, 16:30 - Lolek Orkiestra, biesiada sarmacka i góralska, konkursy, 19:00 - koncert zespołu Koromysło, 20:00 - koncert zespołu InoRos, 21:00 - zabawa z zespołem Roxait

Tomasz Zalewa

Wojciechowski z domem, co ma ponad 300 mkw

Oświadczenia majątkowe radnych gminy Potok Górny - cz. III

Imię i nazwisko (wiek)	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości - wartość	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł
Mateusz Dawid Suchora (25)	**3,2 tys.zł** - dieta radnego	Oszczędności 9 tys.zł.	brak	brak
Barbara Iwona Tutka (47)	**74,2 tys.zł** - pensja, 4,2 tys.zł. - dieta radnego	Oszczędności 7 tys.zł. Kredyt 110 tys.zł.	Mieszkanie 40,5 mkw – 250 tys.zł.	Renault Megane 2016 r. Ford Focus 2017 r. Ursus C-330 1980 r.
Teresa Wieleba (53)	**29 tys.zł** - dochód z gospodarstwa, 4,5 tys.zł - dieta radnego, 2,1 tys. Zł – z tytułu inkasa	Oszczędności 7,5 tys.zł Kredyt 70 tys.zł.	Dom 154 mkw – 100 tys.zł. Gospodarstwo 12,5 ha – 100 tys.zł.	Seat Altea 2006 r. Ciągnik MF 1987 r. Kombajn zbożowy 1990 r.
Dariusz Wojciechowski (58)	**28,7 tys.zł** - dochód z gospodarstwa, 4,2 tys. zł. - dieta radnego, 4 tys.zł - z tytułu funkcji sołtysa	Oszczędności 4,7 tys.zł Kredyty 959 tys.zł.	Dom 314 mkw – 199 tys.zł. Mieszkanie 73,6 mkw – 449 tys.zł. Gospodarstwo 60 ha + 60 ha dzierżawa – 511 tys.zł.	Hyundai Santa Fe 2017 r. Jeep Compas (lasing) ciagniki: MF 1984 r. Zetor 1992 r. Case 2009 r. Steyr 2011 r. Kombajn New Holland 2013 r. Ciagnik siodłowy MAN 2008 r. Instalacja fotowoltaiczna 15,6 kW, inny sprzęt rolniczy
Józef Zagóra (65)	**10 tys.zł** - dochód z gospodarstwa, 51,7 tys. zł. - pensja, 3,8 tys.zł - dieta radnego	brak	Dom 72 mkw – 100 tys.zł. Gospodarstwo 1,5 ha – 50 tys.zł.	ciągnik John Deere 1977 r.

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Piłkarze wracają na boiska. Transfery i sparingi

Drużyny piłkarskie z powiatu biłgorajskiego rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu. Rozgrywki 2022/2023 rozpoczynają się w weekend 13/14 sierpnia w IV lidze oraz w klasie okręgowej. Tydzień później rywalizację zacznie klasa A, a w ostatni weekend sierpnia klasa B. Oto raport z naszych klubów.

Fot.Olimpiakos Tarnogród

Piłkarze z powiatu biłgorajskiego rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu

IV liga

Grom Różaniec

W pierwszym sparingu przed nowym sezonem zespół prowadzony przez Marka Grelaka zremisował z beniaminkiem IV ligi podkarpackiej LKS Skołoszów 3:3. Trzy bramki dla Gromu zdobył Jakub Paćkowski. – Kluczowi zawodnicy zostają w zespole. Jakub Paćkowski był na testach, ale prawdopodobnie dalej będzie grał w Różańcu. Przyglądamy się i testujemy kilku piłkarzy z klasy okręgowej, ale na personalia jest jeszcze za wcześnie - mówi prezes Gromu Robert Kupczak. W środę (20 lipca) o godzinie 18:30, Grom zagra u siebie mecz kontrolny z Ładą 1945 Biłgoraj. Później zmierzy się jeszcze z Janowianką Janów Lubelski, Kryształem Werbkowice i JKS-em Jarosław.

Błękitni Obsza

Beniaminek kompletuje kadrę na nowy sezon. Ma w niej być przynajmniej 20 zawodników. Na początek przygotowań do nowego sezonu w IV lidze, Błękitni rozgromili na wyjeździe Sokół Zwierzyniec 8:1. W zespole z Obszy testowanych było aż ośmiu piłkarzy. – To są zawodnicy z klasy okręgowej i z IV ligi – mówi trener Błękitnych, Piotr Paluch. Z Obszą pożegna się kilku wypożyczonych piłkarzy. – Daniel Piwowarczyk wraca do Tomasovii, Jakub Farion wraca do Rudy Różanieckiej. Z LKS Brzyska Wola wypożyczeni byli też bracia Daniel i Konrad Karczmarczykowie, ale ci j zawodnicy chcą dalej grać w Obszy – wyjaśnia szkoleniowiec Błękitnych. W kwietniu w klubie trenowało dwóch piłkarzy z Nigerii, którzy wyjechali na Ukrainę. – Czynimy starania, aby mogli legalnie przekroczyć granice i do nas wrócić – mówi trener beniaminka. W najbliższy weekend Błękitni mają zaplanowany sparing z Tarpanem Korchów, za dwa tygodnie zagrają z Ładą Biłgoraj, a później z Tanwią Majdan Stary. – Wycofaliśmy się z Pucharu Starosty, bo w tych rozgrywkach mogłoby wystąpić maksymalnie tylko czterech zawodników testowanych. My chcemy ich sprawdzić znacznie więcej, dlatego musimy grać inne mecze – wyjaśnia Piotr Paluch.

Klasa okręgowa

Łada 1945 Biłgoraj

Aż siedmiu nowych piłkarzy wzmocniło Ładę, która zapowiada walkę o awans do IV ligi. To: Patryk Dorosz (ostatnio Tomasovia Tomaszów Lubelski), Dariusz Kuliński (ostatnio Janowianka Janów Lubelski), Michał Skubis (ostatnio Tanew Majdan Stary), Damian Chrmura (ostatnio Tomasovia Tomaszów Lubelski), Michał Skiba (ostatnio Tomasovia Tomaszów Lubelski), Jakub Siembida (Tanew Majdan Stary) i powracający z wypożyczenia bramkarz Anton Alfimov (ostatnio Huragan Międzyrzec Podlaski). W pierwszym meczu kontrolnym Łada wygrała z amatorską, niezrzeszoną drużyną Inter Baum Zamość 5:1. W niedzielnym meczu Pucharu Starosty we Frampol Łada wygrała 4:1, po golach: Patryka Dorosza, Mykoły Cherniuka, Jakuba Kapuśniaka i Maksymiliana Kubika. W środę o 18:30 kolejny sprawdzian. W Różańcu, zespół Jarosław Czarnieckiego zmierzy się z Gromem.

Włókniarz Frampol

Włókniarz szuka wzmocnień, choć budżet klubu nie pozwala na jakieś większe ruchy kadrowe – Żaden z piłkarzy nie deklarował chęci opuszczenia klubu. Rozglądamy się za nowymi zawodnikami. Możliwe, że dołączą do nas piłkarze ze spadkowiczów z A klasy. Rozmawiamy z zawodnikami z Turobina, z Goraja oraz ze Szczebrzeszyna – mówi prezes Włókniarza Frampol, Wojciech Kowalik.

Tanew Majdan Stary

Od falstartu zaczęli przygotowania do nowego sezonu piłkarze Tanwi. Podopieczni Bogdana Antolaka odpadli z rozgrywek o Puchar Starosty po remisie w Babicach 2:2. W rzutach karnych Piast był skuteczniejszy niż Tanew. To niespodzianka, bo gospodarze jeszcze niedawno grali w klasie B, a piłkarze z Majdanu Starego bronili tytułu sprzed roku.

Olimpiakos Tarnogród

Nowym trenerem Olimpiakosu Tarnogród został Krystian Halejcio. Ostatnie trzy lata spędził we Włókniarzu Rakszawa, z którym w pierwszym sezonie wywalczył awans do klasy okręgowej, a w kolejnych dwóch zajmował 3 miejsce (rzeszowska klasa okręgowa). Cały czas jest aktywnym piłkarzem. Siergiej Sawczuk zrezygnował z prowadzenia Olimpiakosu po prawie siedmiu latach. W środę (13 lipca) piłkarze z Tarnogrodu rozpoczęli przygotowania do sezonu. W zajęciach wzięło udział 19 piłkarzy. Treningi będą się odbywać dwa razy w tygodniu. Olimpiakos zaplanował cztery mecze kontrolne m.in. z San Gorzyce i LKS Manasterz.

Klasa A

Relax Księżpol

We wtorek (19 lipca) beniaminek rozpoczyna przygotowania do nowego sezonu w klasie A. – Na pewno nikt nie odchodzi z Księżpola po awansie, a będziemy szukać wzmocnień, żeby powalczyć w klasie A. Być może dołączy do nas zawodnik z Rakovii Rakówka, a pozostałym będziemy się przyglądać i oceniać – mówi trener Relaxu, Norbert Łebko. Zaplanowane gry kontrolne: PUKS Francesco Jelna (24 lipca), Grabniak Hucisko (30/31.07), Victoria Giedlarowa (6/7 sierpnia), Sokół Zwierzyniec (13/14 sierpnia).

Tur Turobin

W Turobinie szukają nowego trenera, bo prawdopodobnie z klubem pożegna się Wojciech Stopa z Kraśnika. – Prowadzimy rozmowy z kilkoma kandydatami i myślę, że w tym tygodniu powinno się wyjaśnić, kto będzie szkoleniowcem Tura – mówi prezes Mirosław Brodaczewski. Zespół z Turobina nie planował na razie meczów kontrolnych, bo znalezienie trenera to w tej chwili cel numer jeden.

Orion Dereźnia

W pierwszym spotkaniu przed nowym sezonem Orion Dereźnia odpadł z piłkarskiego Pucharu Starosty. - Po dobrym meczu i słabo wykonywanych rzutach karnych (wszystkie obronione przez bramkarza gości) odpadamy z 1/4 Pucharu Starosty z Victorią Łukowa – informuje Orion. W regulaminowym czasie był remis 4:4, a bramki dla zespołu z Dereźni zdobyli: Tymon Sadlak (dwie), oraz Patryk Wilkos i Marek Borowski.

Metalowiec Goraj

Po spadku z klasy okręgowej, trzęsienia ziemi w gorajskim klubie nie będzie. Trenerem zostaje Marek Papierz, a jego nowym asystentem będzie kapitan drużyny, Mateusz Dzwolak. - Absolutnie nikt z chłopaków nie odchodzi. Szykujemy drużynę, która ma walczyć o awans i chcemy za rok wrócić do klasy okręgowej. Chociaż słychać, że zbroi się też Huragan Hrubieszów -mówi nam prezes Metalowca, Zbigniew Wlizło. – Nie ma szans, że oddamy swoich najlepszych piłkarzy do Włókniarza Frampol. Nie chodzi nawet o to, że my im zabronimy, tylko nasi zawodnicy sami nie chcą iść z Goraja do Frampola – tłumaczy prezes.

Tomasz Zalewa

Tak zagra klasa okręgowa

Jest terminarz zamojskiej piłkarskiej klasy okręgowej. Ważny, bo mamy kilka zespołów z powiatu biłgorajskiego, z Ładą 1945 Biłgoraj na czele. Zobaczcie, kto z kim zagra.

KOLEJKA 1 – 13-14 SIERPNIA
Unia Hrubieszów – Omega Stary Zamość
Orkan Bełżec – Tanew Majdan Stary
Graf Chodywańce – Włókniarz Frampol
Łada 1945 Biłgoraj – Olimpiakos Tarnogród
Huczwa Tyszowce – Hetman Zamość
Korona Łaszczów – Igros Krasnobród
Pogoń 96 Łaszczówka – Granica Lubycza Królewska
Olimpia Miączyn – Victoria Łukowa

KOLEJKA 2 – 20-21 SIERPNIA
Omega Stary Zamość – Victoria Łukowa
Granica Lubycza Królewska – Olimpia Miączyn
Igros Krasnobród – Pogoń 96 Łaszczówka
Hetman Zamość – Korona Łaszczów
Olimpiakos Tarnogród – Huczwa Tyszowce
Włókniarz Frampol – Łada 1945 Biłgoraj
Tanew Majdan Stary – Graf Chodywańce
Unia Hrubieszów – Orkan Bełżec

KOLEJKA 3 – 24 SIERPNIA
Orkan Bełżec – Omega Stary Zamość
Grad Chodywańce – Unia Hrubieszów
Łada 1945 Biłgoraj – Tanew Majdan Stary
Huczwa Tyszowce – Włókniarz Frampol
Korona Łaszczów – Olimpiakos Tarnogród
Pogoń 96 Łaszczówka – Hetman Zamość
Olimpia Miączyn – Igros Krasnobród
Victoria Łukowa – Granica Lubycza Królewska

KOLEJKA 4 – 27-28 SIERPNIA
Omega Stary Zamość – Granica Lubycza Królewska
Unia Hrubieszów – Łada 1945 Biłgoraj
Orkan Bełżec – Graf Chodywańce
Olimpiakos Tarnogród – Pogoń 96 Łaszczówka
Igros Krasnobród – Victoria Łukowa
Tanew Majdan Stary – Huczwa Tyszowce
Włókniarz Frampol – Korona Łaszczów
Hetman Zamość – Olimpia Miączyn

KOLEJKA 5 – 3-4 WRZEŚNIA
Granica Lubycza Królewska – Igros Krasnobród
Victoria Łukowa – Hetman Zamość
Huczwa Tyszowce – Unia Hrubieszów
Korona Łaszczów – Tanew Majdan Stary
Pogoń 96 Łaszczówka – Włókniarz Frampol
Graf Chodywańce – Omega Stary Zamość
Olimpia Miączyn – Olimpiakos Tarnogród
Łada 1945 Biłgoraj – Orkan Bełżec

KOLEJKA 6 – 10-11 WRZEŚNIA
Omega Stary Zamość – Igros Krasnobród
Unia Hrubieszów – Korona Łaszczów
Orkan Bełżec – Huczwa Tyszowce
Olimpiakos Tarnogród – Victoria Łukowa
Graf Chodywańce – Łada 1945 Biłgoraj
Tanew Majdan Stary – Pogoń 96 Łaszczówka
Włókniarz Frampol – Olimpia Miączyn
Hetman Zamość – Granica Lubycza Królewska

KOLEJKA 7 – 17-18 WRZEŚNIA
Granica Lubycza Królewska – Olimpiakos Tarnogród
Victoria Łukowa – Włókniarz Frampol
Huczwa Tyszowce – Graf Chodywańce
Korona Łaszczów – Orkan Bełżec
Igros Krasnobród – Hetman Zamość
Pogoń 96 Łaszczówka – Unia Hrubieszów
Olimpia Miączyn – Tanew Majdan Stary
Łada 1945 Biłgoraj – Omega Stary Zamość

KOLEJKA 8 – 24-25 WRZEŚNIA
Omega Stary Zamość – Hetman Zamość
Unia Hrubieszów – Olimpia Miączyn
Orkan Bełżec – Pogoń 96 Łaszczówka
Olimpiakos Tarnogród – Igros Krasnobród
Graf Chodywańce – Korona Łaszczów
Tanew Majdan Stary – Victoria Łukowa
Włókniarz Frampol – Granica Lubycza Królewska
Łada 1945 Biłgoraj – Huczwa Tyszowce

KOLEJKA 9 – 1-2 PAŹDZIERNIKA
Granica Lubycza Królewska – Tanew Majdan Stary
Victoria Łukowa – Unia Hrubieszów
Huczwa Tyszowce – Omega Stary Zamość
Korona Łaszczów – Łada 1945 Biłgoraj
Igros Krasnobród – Włókniarz Frampol
Pogoń 96 Łaszczówka – Graf Chodywańce
Olimpia Miączyn – Orkan Bełżec
Hetman Zamość – Olimpiakos Tarnogród

KOLEJKA 10 – 8-9 PAŹDZIERNIKA
Omega Stary Zamość – Olimpiakos Tarnogród
Unia Hrubieszów – Granica Lubycza Królewska
Orkan Bełżec – Victoria Łukowa
Huczwa Tyszowce – Korona Łaszczów
Graf Chodywańce – Olimpia Miączyn
Tanew Majdan Stary – Igros Krasnobród
Włókniarz Frampol – Hetman Zamość
Łada 1945 Biłgoraj – Pogoń 96 Łaszczówka

KOLEJKA 11 – 15-16 PAŹDZIERNIKA
Granica Lubycza Królewska – Orkan Bełżec
Victoria Łukowa – Graf Chodywańce
Korona Łaszczów – Omega Stary Zamość
Olimpiakos Tarnogród – Włókniarz Frampol
Igros Krasnobród – Unia Hrubieszów
Pogoń 96 Łaszczówka – Huczwa Tyszowce
Olimpia Miączyn – Łada 1945 Biłgoraj
Hetman Zamość – Tanew Majdan Stary

KOLEJKA 12 – 22-23 PAŹDZIERNIKA
Omega Stary Zamość – Włókniarz Frampol
Unia Hrubieszów – Hetman Zamość
Orkan Bełżec – Igros Krasnobród
Huczwa Tyszowce – Olimpia Miączyn
Korona Łaszczów – Pogoń 96 Łaszczówka
Graf Chodywańce – Granica Lubycza Królewska
Tanew Majdan Stary – Olimpiakos Tarnogród
Łada 1945 Biłgoraj – Victoria Łukowa

KOLEJKA 13 – 29-30 PAŹDZIERNIKA
Granica Lubycza Królewska – Łada 1945 Biłgoraj
Victoria Łukowa – Huczwa Tyszowce
Olimpiakos Tarnogród – Unia Hrubieszów
Igros Krasnobród – Graf Chodywańce
Pogoń 96 Łaszczówka – Omega Stary Zamość
Olimpia Miączyn – Korona Łaszczów
Włókniarz Frampol – Tanew Majdan Stary
Hetman Zamość – Orkan Bełżec

KOLEJKA 14 – 5-6 LISTOPADA
Omega Stary Zamość – Tanew Majdan Stary
Unia Hrubieszów – Włókniarz Frampol
Orkan Bełżec – Olimpiakos Tarnogród
Huczwa Tyszowce – Granica Lubycza Królewska
Korona Łaszczów – Victoria Łukowa
Pogoń 96 Łaszczówka – Olimpia Miączyn
Graf Chodywańce – Hetman Zamość
Łada 1945 Biłgoraj – Igros Krasnobród

KOLEJKA 15 – 12-13 LISTOPADA
Granica Lubycza Królewska – Korona Łaszczów
Victoria Łukowa – Pogoń 96 Łaszczówka
Olimpiakos Tarnogród – Graf Chodywańce
Igros Krasnobród – Huczwa Tyszowce
Olimpia Miączyn – Omega Stary Zamość
Tanew Majdan Stary – Unia Hrubieszów
Włókniarz Frampol – Orkan Bełżec
Hetman Zamość – Łada 1945 Biłgoraj

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Rewolucja w Ładzie Biłgoraj. Cel to awans

- Pieniądz rządzi sportem. Nieraz ciężko jest zbudować mocny zespół, jak się dookoła ma kluby, które rozdają pieniądze na lewo i na prawo. I są to naprawdę kwoty astronomiczne jak na klasę okręgową - mówi trener Łady 1945 Biłgoraj, Jarosław Czarniecki.

Rozmach macie konkretny. Kluby w wyższych ligach nie robią tylu transferów, a co dopiero w okręgówce.
(śmiech). Powinienem zacytować fragment jednego z polskich filmów. Tam jest mowa o rozmachu, tylko pada brzydkie słowo.

Siedem transferów przed nowym sezonem. Dobrze policzyłem?
Tak wychodzi. Sześciu piłkarzy z pola i jeszcze bramkarz Anton Alfimov, który wraca do Biłgoraja z Międzyrzeca Podlaskiego.

To już prawdziwa rewolucja w Ładzie Biłgoraj, bo trudno to nazwać uzupełnieniem składu.
Ten sezon pokazał, że ci młodzi chłopcy grający w Ładzie na pewno pokazali charakter i pokazali, że potrafią grać w piłkę. Ale czegoś jednak zabrakło do lepszego wyniku. I to coś, to jest właśnie to, co zrobił teraz klub i zarząd. Ściągnęliśmy takich zawodników, żeby wnieśli trochę doświadczenia, bo myślę, że tego właśnie nam zabrakło w ostatnim sezonie.

I to są piłkarze, których pan chciał i pan sobie upatrzył, czy to były po prostu okazje na rynku transferowym?
To są przede wszystkim piłkarze, których znamy i którzy kiedyś z powodzeniem grali już w Biłgoraju. Chcemy stworzyć taki klub, oparty na chłopakach stąd, albo związanych z Ładą. Chcemy pokazać wszystkim, że można w Biłgoraju zbudować silny zespół oparty na wychowankach, na chłopcach z okolic Biłgoraja, oczywiście podparty kilkoma zawodnikami z zewnątrz. Taka będzie nowa Łada Biłgoraj. Akurat tak się złożyło, że ci chłopcy, kiedyś z tej Łady wyfrunęli w różnych okolicznościach, bo w klubie było tak, jak było. Ja ich rozumiem, bo szukali lepszego bytu w innych zespołach. A dzisiaj sytuacja się zmieniła i pora wracać. To są piłkarze, którzy na pewno pomogą mi w celu, który mamy postawiony.

Jeszcze z pięciu nowych piłkarzy będzie? Wtedy całkiem nowa jedenastka...
Nie, nie. Nie ma takiej potrzeby. Tu nie chodzi o całkiem nową jedenastkę. Nikt nie powiedział, że tych siedmiu od razu wskoczy do pierwszej jedenastki i mają pewne miejsce w podstawowym składzie. To tak nie działa. Ściąga się nowych piłkarzy do rywalizacji. I nie mylcie pojęć! To, że ktoś przychodzi do Łady, nie znaczy, że on będzie u mnie grał w pierwszym składzie. Mają czas, żeby mnie przekonać i udowodnić, że zasługują na grę.

Będą kolejne wzmocnienia?
(cisza). Myślę, że nie. Myślę, że już wystarczy. Teraz trzeba się zgrać.

Który z tych nowych nabytków jest największym wzmocnieniem?
Na pewno ci doświadczeni zawodnicy, jak choćby Patryk Dorosz. Chłopak stąd, chłopak ograny, chłopak z niesamowitą charyzmą i chłopak, który wiele może dać tej drużynie. Na pewno Michał Skubis, który wraca z Tanwi Majdan Stary i prezentował się tam z bardzo dobrej strony. Myślę, że jeszcze lepiej będzie w Biłgoraju. Kuliński, odchodząc z Łady, był przecież kapitanem tej drużyny i to w IV lidze. To o czymś świadczy i to nie jest jakiś „ogórek". Na pewno też nam pomoże. Każdy z tych transferów jest na plus, a w ich głowach i w ich nogach jest to, żeby wygrać rywalizację i pomóc nam w awansie.

Dla piłkarzy, którzy grali przed chwilą w III lidze, zejście to „okręgówki" to nie jest sportowa degradacja?
Klub z Biłgoraja ma konkretny projekt. Są ambitne cele, a piłkarz też musi sobie stawiać jakieś cele. Ci piłkarze trzecioligowcy, spadli teraz do czwartej ligi, natomiast nam do czwartej ligi zabrakło niewiele. Myślę, że dokonali dobrego wyboru. Za rok zrównamy się poziomem i nie będzie już takich pytań.

Fot. Karol Kotwis

Jarosław Czarniecki: Chcemy pokazać wszystkim, że można w Biłgoraju zbudować silny zespół oparty na wychowankach, na chłopcach z okolic Biłgoraja, oczywiście podparty kilkoma zawodnikami z zewnątrz. Taka będzie nowa Łada Biłgoraj.

> **Piłkarz, który ma 16 czy 18 lat i nie chce mu się za bardzo trenować i biegać, idzie sobie do klubu „iks", bo tam dostanie o 300 złotych więcej niż w Biłgoraju. Taka jest rzeczywistość**

> **To, że ktoś przychodzi do Łady, nie znaczy, że on będzie u mnie grał w pierwszym składzie**

Razem z wami w klasie okręgowej gra choćby Włókniarz Frampol. Prezes tego klubu powiedział mi, że płaci piłkarzom 50 złotych, za udział w meczu. Rozumiem, że za 50 złotych za mecz, ci nowi zawodnicy do Łady nie przyszli?
Nie wiem. O finansach się nie wypowiadam, bo ja jestem od trenowania. Proszę pytać o pieniądze prezesa klubu, a nie mnie. Nie znam się na tym.

Tak mocnej zamojskiej klasy okręgowej już dawno nie było. A może nawet nigdy. Hetman, Łada, Unia i kilka innych klubów.
Spokojnie. To są tylko nazwy klubów. A na boisku nie grają nazwy. Jeśli coś się robi dobrze i się trenuje, to każdy klub może odnieść sukces. Nie trzeba się nazywać Messi, można się nazywać Kowalski. Z nazwy pewnie jest kilka klubów z tradycjami i z historią. Hetman, Unia, Łada, wracająca po spadku Huczwa Tyszowce, czy Igros Krasnobród. Chętnych na awans do IV ligi będzie dużo.

Kibice z Biłgoraja mocno liczą na sukces. Tak szczerze, to nie rozczarował pana ostatni sezon?
Rozczarował? Ale ja jako trener jestem bardzo zadowolony. Ktoś, kto się naprawdę interesuje piłką nożną i zna realia, wie, jaki był skład w Biłgoraju. Po spadku Łady z czwartej ligi odeszło od nas sześciu, czy siedmiu chłopaków. I to tych najlepszych i najbardziej doświadczonych. W trakcie sezonu straciliśmy Brazylijczyka Josue Silvę, straciliśmy Dawida Czerwa, straciliśmy Artura Muzykę. W takim momencie to nam się po prostu odbiło w trakcie sezonu. A skład? Proszę zobaczyć średnią wieku. Po Roztoczu Szczebrzeszyn, które spadło z ligi, mieliśmy najmłodszy skład w okręgówce. Więc naprawdę nie mówmy o rozczarowaniu. Ja jestem zadowolony, bo widzę postęp o takiego Kubika, Kołodzieja, czy Zwolaka. A to są chłopcy, którzy mają po 16 -17 lat. I proszę mi wierzyć, że takich nazwisk mamy więcej.

> **Po Roztoczu Szczebrzeszyn, które spadło z ligi, mieliśmy najmłodszy skład w okręgówce. Więc naprawdę nie mówmy o rozczarowaniu**

Czy do IV ligi awansował w tym sezonie zespół najlepszy?
(śmiech). Ale najlepsza była Łada. Ja uważam, że piłkarsko przewyższaliśmy tę całą ligę.

Tylko że awansował jednak kto inny...
Zabrakło nam doświadczenia i tyle. Obsza zajęła pierwsze miejsce i tyle.

Wracając do mojego pytania. Błękitni to zespół lepszy od Łady?
Wygrali ligę, więc awansowali do IV ligi. Nie byli od nas piłkarsko lepsi. Błękitni zdobyli po prostu najwięcej punktów i tyle. Chce pan się spytać, kto grał najlepszą piłkę w tej lidze?

To pan mi powie, że Łada.
Oczywiście, że tak. Zostawmy ten temat. Piłkarsko stawiam na równi Błękitnych Obsza i Omegę Stary Zamość. Łada prezentowała się lepiej.

Organizacyjnie Biłgoraj jest gotowy do gry w czwartej lidze?
Zdecydowanie tak. I mówię to z pełną świadomością. Łada Biłgoraj jest w tej chwili przygotowana spokojnie na IV ligę. Spokojnie.

Dziwnie to teraz wygląda. Najlepsze piłkarskie zespoły powiatu biłgorajskiego, to w tej chwili kluby z Różańca i Obszy...
Pieniądz rządzi sportem. Nieraz ciężko jest zbudować mocny zespół, jak się dookoła ma kluby, które rozdają pieniądze na lewo i na prawo. I są to naprawdę kwoty astronomiczne jak na klasę okręgową. Kwoty, które są nieadekwatne do poziomu piłkarskiego zawodników. A rozdają to ludziom, którzy w ogóle nie trenują! Piłkarz, który ma 16 czy 18 lat i nie chce mu się za bardzo trenować i biegać, idzie sobie do klubu „iks". Nie chcę wymieniać nazw klubów, bo szkoda słów. Idzie do klubu „iks", bo tam dostanie o 300 złotych więcej niż w Biłgoraju. Taka jest rzeczywistość.

> **Siedem transferów przed nowym sezonem: sześciu piłkarzy z pola i bramkarz Anton Alfimov, który wraca z Międzyrzeca Podlaskiego**

Nie po to się ściąga taką armię zaciężną, żeby dalej grać w okręgówce. Powiedzmy sobie szczerze. Cel jest jeden.
Cel jest jeden, oczywiście. O wszystkim zdecyduje prostokąt. Zielony prostokąt. Nazywa się to boisko i tam się wszystko wyjaśni.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26

Półkolonie i kolonie dla dzieci z Ukrainy

BIŁGORAJ: Od 11 do 22 lipca w mieście trwa kolonia oraz półkolonia dla dzieci i młodzieży z Ukrainy. Pierwsza przeznaczona jest dla mieszkańców Nowowołyńska - miasta partnerskiego Biłgoraja. Natomiast druga forma tj. półkolonia zorganizowana została głównie z myślą dla ukraińskich uczniów SP nr 1 w Biłgoraju.

Fot.red.

W ramach zajęć zaplanowane zostały wyjazdy do skansenów, rezerwatów przyrody na terenie Zamojszczyzny. Dzieci poznają i zwiedzają nie tylko Biłgoraj, ale również Zwierzyniec i Zamość, a dzięki Nadleśnictwu Biłgoraj okoliczne lasy

- Półkolonia to dla dzieci bardzo dobry pomysł, za który my rodzice jesteśmy bardzo wdzięczni. Uczestnicy półkolonii, którzy mieszkają w Biłgoraju od momentu wybuchu wojny, mogą teraz w trakcie zajęć lepiej poznać najbliższą okolicę, zabytki oraz w sposób aktywny spędzić wakacyjny czas — mówi **Svitlana Polukeieva**, jedna z opiekunek półkolonii.

Podczas półkolonii odbywają się zajęcia edukacyjne, w trakcie których uczestnicy poznają język polski. - Ta forma letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży ma bardzo bogaty i atrakcyjny program, głównie dzięki dofinansowaniu, jakie udało nam się pozyskać z Urzędu Marszałkowskiego. Zależało nam na tym, aby dzieci jak najwięcej skorzystały, przede wszystkim pożytecznie spędziły wakacyjny czas i na długo go zapamiętały - podkreśla **Andrzej Czachorowski**, kierownik półkolonii.

Uczestnicy kolonii, którzy przyjechali do Biłgoraja z Nowowołyńska, nocują w schronisku „Sitareczka" przy SP 1.

- Podczas wakacji my możemy mówić o odpoczynku, a w przypadku tych dzieci można mówić o spokoju, który mają zagwarantowany tutaj w Polsce, a nie mają go tam u siebie. Niestety tam dzieci muszą wsłuchiwać się w alarmy bombowe. Pomysł o pobycie wypoczynkowym w Biłgoraju pojawił się, gdy korespondowaliśmy z naszymi przyjaciółmi z Nowowołyńska. Jest on bardzo trafiony, bo mogą odetchnąć od sytuacji, jaka tam panuje. Są to głównie dzieci, które przybyły do naszego partnerskiego miasta ze wschodniej części Ukrainy. Z tego, co widać, one cieszą się, że mogą spędzić u nas swoje trudne wakacje - przyznaje **Janusz Rosłan**, burmistrz Biłgoraja.

Anna Borowiec

Fot.red.

Uczestnicy półkolonii w Wiosce Przygody „Frajda"

To już 50 lat Szwadronu Kawalerii

Fot.red

Przemarsz uczestników uroczystości

BISZCZA: Szwadron Kawalerii im. 3. Pułku Ułanów Śląskich z Biszczy ma 50 lat! Niedzielna uroczystość była okazją do wręczenia odznaczeń i podziękowań.

Szwadron Kawalerii im. 3. Pułku Ułanów Śląskich został założony w 1972 roku przez rotmistrza Antoniego Kurowskiego. Co ma to wspólnego z powiatem biłgorajskim? Ułani tego pułku walczyli na naszych ziemiach podczas kampanii wrześniowej. Po 50 latach, w gminie Biszcza nie brakuje ludzi, którzy kultywują ułańską tradycję i są pasjonatami w mundurach.

Uroczyste obchody rozpoczęły się od mszy świętej sprawowanej w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Jezusa w Biszczy. Ułani wraz z zaprzyjaźnionymi jednostkami Ochotniczym Szwadronem 3 Pułku Ułanów Śląskich z Wodzisławia Śląskiego i Grupą Rekonstrukcyjną Żołnierzy Wojska Polskiego „Wrzesień 1939" Jastkowice udali się na cmentarz grzebalny, gdzie złożyli wiązanki na grobach dowódców i założycieli szwadronu - Antoniego Kurowskiego i Mieczysława Grabka.

Dalsza część uroczystości odbyła się nad Zalewem Biszcza-Żary. Starszy ułan Marcin Magoch przedstawił genezę powstania biszczańskiego szwadronu oraz jego działalność na przestrzeni 50 lat.

Anna Borowiec

Fot.red

Podczas uroczystości wręczono pamiątkowe odznaki ułanom w stanie spoczynku i zaprzyjaźnionym grupom ułańskim. Był koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Grupy Rekonstrukcyjnej Żołnierzy Wojska Polskiego „Wrzesień 1939" Jastkowice. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowali również ułani biszczańscy

R E K L A M A

inforni
meble na miarę

- kuchnie na wymiar
- szafy przesuwane

ul. Długa 5A Biłgoraj
tel. 84 888 00 51
www.inforni.pl

KOMFORT®
PANELE - DREWNO - WYKŁADZINY - DYWANY
DRZWI - CHODNIKI - TRAWY
ul. Długa 5A Biłgoraj, tel. 885 566 955

RAFMET
OGRODZENIA - BALUSTRADY

501-749-427
biuro.rafmet@o2.pl

BIL

eprasa.pl 98a0ed7a26